Nr 69. Kraków, 23 Marca — Niedziela. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie		kwartalnie		miesięcznie
Miejscowa w Krakowie		zł. 20 ct.	—	zł. 5 ct.	—	zł. 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„	„ 24 „ —	„	„ 6 „ —	„	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„	tal. 16 sgr. 20	„	tal. 4 sgr. 5	„	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„	frank. 108	„	frank. 27	„	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„	80	„	„ 20	„	7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski* Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 Kwietnia 1873 r.

	W Krakowie —	w całej Austryi:
rocznie	złr. 20	złr. 24
półrocznie	„ 10	„ 12
kwartalnie	„ 5	„ 6
miesięcznie	„ 2	„ 2 c. 25

Prenumeratę przyjmują:

w Wiedniu: A. Oppelik, Wollzeile 29; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię) pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33, wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego **pierwszego** dnia miesiąca.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Do numeru dzisiejszego dołączają się Listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia szanownym pp. Abonamentom wczesnego przesłania prenumeraty.

Kraków 22 marca.

Podany przez nas artykuł *Birżewych Wiedomostiej* o pojednaniu Polski z Rosyą, wystawił rzecz z bardziej oryginalnego punktu widzenia, aniżeli wszystko co mówili dotychczas Rosyanie. Fałszywie opowiada on wprawdzie o przyjęciu myśli ugodowej przez Polaków; ale natomiast daje ciekawy obraz niechęci społeczeństwa rosyjskiego do wchodzenia w podobne kombinacye. Dopiero też mówiąc o Rosyanach i gromiąc ich za lekceważenie, z jakiem odnoszą się do kwestyi pojednania, wyraża istotnie myśl prawdziwą, że do zgody takiej, o jakiej dotychczas była mowa w Rosyi, „mogłyby szczerze przystąpić ze strony polskiej tylko jednostki wyłącznie zajęte osobistemi swemi celami, albo fanatycy uderzeni perspektywą spodziewanego napadu niemieckiego“. Rzeczywiście bowiem jeśli nie interes prywatny, to chyba fanatyzm nienawiści względem Niemców może skłaniać pewne osobistości do proponowania pojednania, a raczej popierania interesów rosyjskich, skoro ze strony zwycięzców nie ma żadnych objawów, aby to pojednanie komu leżało na sercu. Misya hr. Lewaszowa, która niemal potwierdzoną została w pomienionym artykule, nie przeczy temu, gdyż naczelnik wydziału tajnej policyi w trzecim oddziale kancelaryi cesarskiej, miał tylko polecone zbadanie opinii polskiej, i z podróży jego nie pozostało innych śladów.

Oprócz tonu umiarkowanego i niejakiej bezstronności w ocenieniu sytuacyi, przyniósł nam artykuł petersburskiego dziennika nową jakoby myśl, że pojednanie z Rosyą nie ma być żadnem obustronnem zobowiązaniem i trwać będzie tak długo, póki okoliczności sprzyjać mu będą. Jest to traktat zawierany nie według zasad, ale według praktyki międzynarodowej; traktat mający mieć za podstawę ideę utylitarną i o tyle trwały, o ile zeń obie strony będą miały pożytek, traktat mogący być zerwany w każdym razie skoro tylko kwestya użyteczności stanie się dla jednego kontrahenta wątpliwą. Jest to podniesienie do ogólnej politycznej zasady, prawa łamania traktatów i przyjętych zobowiązań, podobnie jak Rosya uczyniła przed dwoma laty z traktatem paryskim w sprawie neutralności morza Czarnego; zasada taka nie daje więc żadnych rękojmi na przyszłość.

Ponieważ jednak obie strony zdają się nie życzyć sobie pojednania, a przynajmniej o Rosyanach twierdzi to autor z całą pewnością, traktat więc proponowany ma być zawarty nie tylko na czas nieokreślony, ale ma nadto posiadać jedną wyłączną szczególność: nie ma zawierać ani jednego artykułu, ani jednostronnego, ani wzajemnego zobowiązania. Aby zaś nie rozpłynął się w ten sposób w mgłę fantastyczną, aby nie był zupełnie nieujętym, ma mu służyć za podstawę „z a s a d a na jakiej może nastąpić istotne i stanowcze pojednanie“. Niestety jednak, z a s a d a taka, jak pisze autor artykułu, nie została dotychczas znalezioną; pomimo tego daje on do zrozumienia, że chociaż ta zasada polega na przebiegu wypadków, a zatem niby całkiem jest dowolna i przypadkowa, to zawiera jeden punkt ważny: nierozdzielność węzłów obu narodów, „związanych przebiegiem losów dziejowych“ Z drugiej strony autor pozwala Polakom pożądać ziemstw rosyjskich. Jeżeli więc z mglistego nieokreślenia, jakiem otacza się ta długa elukubracya dziennikarska, zechcemy wyciągnąć praktyczny pogląd na rzeczywiste stosunki, to łatwo pojąć, że w myśli rosyjskiego organu idea pojednania przedstawi się w formie porównania Polaków z Rosyanami pod względem ustaw cywilnych i administracyjnych, a więc objawi się praktycznie pewną swobodą osobistą, przy ostatecznem zniesieniu resztek samodzielnego bytu Królestwa Polskiego; objawi się może najdalej idącą nadzieją powrócenia nam praw cywilnych przez różne ukazy ścieśnionych, natomiast zaprowadzeniem sądów i reszty urzędów na rosyjski sposób, z pozostawieniem wyłącznego panowania języka rosyjskiego w szkole, urzędzie, a może nawet w kościele.

Nie zabraniałoby to nawet zatrzymania nadal niejakich większych lub mniejszych ograniczeń prawnych, gdyż oznaczenie ich stosowności zależy od rządu i *Birżewyja Wiedomosti*, jak dawniej pochwalały wszelkie nadzwyczajne środki, podobnie i dziś zapewne uznałyby wiele z nich za niezbędne dla idei państwa.

Można powiedzieć, że zgoda podobna istnieje już, a nie dopiero ma być zawieraną. Polacy nie buntują się, nie stawiają żadnej opozycyi, starają się stosować do ustaw obowiązujących; a rząd przecież w danej chwili nie wiesza, ani nie rozstrzeliwa, pozwala do pewnego stopnia na rozwój przemysłowy i pomimo ciągłego ucisku, życie przecież stało się znośniejszem, aniżeli było przed kilką jeszcze laty. Wszystko pozostawione jest też biegowi wypadków i przyszłość okaże, o ile duch narodu będzie miał siły do przetrwania tego cichego a nieustannego parcia moskiewszczyzny!

Nie ten jest jednakże cel rosyjskiego dziennika. Chce on, aby wśród tej ciszy i żelaznego ciśnienia, zmieniło się usposobienie niewolników, aby „nie pełzali oni u nóg z nożem w zanadrzu,“ lecz żeby pragnęli z rąk panów otrzymywać łaski. Chce ich serca i to nie za cenę kupna, ale z przekonania, iż tylko panowie mogą coś dla nich uczynić, a uczynią — to co zechcą i uznają za stosowne. To właśnie stanowi główne niebezpieczeństwo i całą chytrość kombinacyi. Mamy wejść w społeczeństwo rosyjskie dla zapoznania się, a zanim zbratanie podobne zdoła nas wynarodowić, tymczasem mogą zajść wypadki różne „cały szereg następujących po sobie faktów,“ które cofnięcie się nasze uczyni niemożebnem. Nie trzeba bowiem zapominać, że dziennik piszący te słowa, jest głównym organem panslawistów; liczy on zatem, że praktycznym rezultatem pojednania będzie nasza pomoc w sprawie panslawizmu, a wie dobrze, iż raz mając za sobą ten „szereg wypadków,“ któryby Rosyę postawił na czele panslawistycznego ruchu, z niemem przynajmniej przyzwoleniem Polaków, stracilibyśmy wówczas wszelką możność zerwania raz przyjętych pętów i zdalibyśmy się na łaskę i niełaskę Rosyi. Ta więc niby niewynaleziona zasada pojednania bez układów, ustępstw i kompromisów, to znowu panslawizm, dla którego mielibyśmy na zawsze poświęcić przyszłość ojczyzny.

Dziennik rosyjski twierdzi, że za pomocą ustępstw i kompromisów, można tylko czasowe zawierać układy; ale zdaniem naszem bez ustępstw żadnych, nie można wcale myśleć o jakichkolwiek układach. Wszystko co kręci się w nieoznaczonej przestrzeni i czasie, musi rozwiewać się w mgłę nieujętą, niezdolną do wydania praktycznych następstw, nawet w „najbardziej oddalonej przyszłości.“ Jeżeli nam ów dziennik zarzuci: jesteście bezsilni, to mu odpowiemy, że właśnie dla tego, nie chcemy trwonić zasobów naszego ducha narodowego na nieprzydatne narodowi próby i doświadczenia. Jeżeli zaś dotychczasowe dzieje nie upewniły go dostatecznie w żywotności narodu, jeśli mniema, że Rosya może nas wynarodowić zupełnie, że to powinno być zawsze jej celem, jak przyznaje, że dotychczas wyznawał— to nie będziemy mu ani grozili — ani zapewniali — szereg wypadków — przyszłość — da i na to odpowiedź. Ale na podobnej zasadzie nie można mówić ani o pojednaniu, ani nawet o usunięciu nienawiści. Wszędzie będą Rosyanie widzieli „chytrą polską intrygę,“ ile razy zetkną się z Polakami, bo ta intryga mniemana, ten walenrodyzm, to chęć zachowania swej narodowości, swego języka i wiary, swych obyczajów i tradycyj; a dopóki będą Polacy, póty muszą stać przy swoim sztandarze, bez względu na siłę nacisku i Rosya może pozyskiwać tylko „jednostki wyłącznie zajęte swemi osobistemi celami.“

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 21 marca.

Im bardziéj zbliża się termin otwarcia wystawy powszechnéj, tem mniejsze sympatye objawia ogół dzienników tutejszych dla wystawy. Opozycya zwraca się szczególnie przeciw kierownikowi wystawy. baronowi Schwarzowi. Niepodobna zataić, że opozycya ma pewną podstawę. Ci, co znają p. Schwarza, odmawiają mu wszelkich wyższych przymiotów, prócz energii i doświadczeń zebranych na wystawie paryskiéj. Energia jego atoli nieraz jest zbyt gwałtowną. Miał on już z tego powodu zatargi z burmistrzem i ministrem handlu. Lecz osobiste przymioty bar. Schwarza bynajmniéj nie są jedynem źródłem opozycyi dziennikarskiéj. Prasa tutejsza czuje się dotkniętą, ponieważ kierownik wystawy użycza swéj protekcyi niektórym wybrańcom dziennikarskim. *Nowa Presse* uzyskała nietylko osobny wspaniały pawilon redakcyjny na placu wystawy, gdzie drukować się będzie dodatek z wiadomościami o wystawie, ale nadto będzie urzędowym monitorem dyrekcyi wystawy; bar. Schwarz miał nawet zrzec się ogłoszenia urzędowego sprawozdania po zamknięciu wystawy. *Presse* natomiast otrzymała druki dla wystawy, posiadając obecnie najlepsze maszyny parowe, a spółka akcyjna *Steyermühle*, do której należą bogate fabryki papieru, tudzież dzienniki *Tagblatt* i *Vorstadtzeitung*, dostarcza papieru potrzebnego do druków. Inne dzienniki wyszły zatem, jak to mówią, na próżno, czują się zatem, urażone. Skoro już piszemy o wystawie powszechnéj, nadmienić winniśmy o rozmiarach i wielkości placu wystawy w *Praterze.*

Wynosi ona przeszło 60.000 metrów kwadratowych. Z tego wypada na Austryo-Węgry 17.739 metrów, azatem przeszło czwarta część całego obszaru, na Niemcy 6741, Francyę 6380, Anglię 6369, Rosyę 3319, Włochy 2972, Turcyę 2938, Belgię 2613, Stany Zjednoczone 1350, Chiny, Siam i Japan 1360, Szwajcaryę 1125, Amerykę południową 1090, Egipt i Afrykę średnią 1003, Holandyę 880, Grecyę 867, Szwecyę i Norwegię 865, Rumunię 657, Hiszpanię 605, Portugalię 519, Persyę i Azyę środkową 346, Tunis 259, Marokko 86 metrów kwadratowych.

Dzisiejszy *Tagblatt* uległ konfiskacie z powodu listu otwartego do burmistrza Dra Feldera. Jest to epilog po wczorajszym procesie prasowym tegoż dziennika, który skończył się nader fatalnie dla redakcyi *Tagblattu*. Burmistrz zaskarżył redakcyę za umieszczenie fejletonu, w którym mu zarzucano, iż depce nogami moralność publiczną. Przy rozprawie redakcya złożyła oświadczenie, iż nie miała zamiaru ubliżyć p. Felderowi. Burmistrz niekontentując się tem oświadczeniem, przemówił w sposób dla redakcyi nader cierpki i dotkliwy i zrzekł się dalszego postępowania karnego dopiero, gdy redakcya zgodziła się na wydrukowanie jego przemówienia w główniejszych ustępach. Po rozprawie przysięgli zapytali się prokuratora, czy ustawa nie dostarcza środka ukarania redakcyi pomimo zrzeczenia się osoby obrażonej.

Dziś *Tagblatt* mści się na p. Felderze, obrażając go ponownie temi samemi słowy, za które burmistrz wytoczył redakcyi proces karny. *Tagblatt* wzywa burmistrza, aby ponownie im wytoczył proces. A nuż wytoczy? Co wtenczas? Przemówienie wczorajsze p. Feldera w sali sądowej, nie pozostawia nic do życzenia pod względem ostrego potępienia wybryków tutejszej prasy.

Dziś dopiero, a zatem 15 dni po ustąpieniu Polaków, p. Hopfen oświadczył, iż wystosował wezwanie do posłów galicyjskich, aby wrócili do Izby, albo usprawiedliwili nieobecność swoją.

Jutro N. Pan wraca z Węgier. Hr. Andrassy od kilku dni bawi w Terebes, i przybędzie ztamtąd dopiero we środę.

Ks. Karol Jabłonowski przyłączył się do oświadczenia mniejszości wydziału Izby wyższej w sprawie reformy wyborczej; oświadczenie to brzmi w obecnej osnowie o wiele ostrzej.

Z Lubelskiego 16 marca.

I prostaczkowi wziąć się do pióra nie żal, jeżeli ma stanąć w obronie prawdy. A mnie o prawdę idzie. Czy u nas czy u was, w każdym zakątku naszego biednego kraju prawda powinna być przewodnikiem i zasadą życia.

I nie pomyślałbym może o pisaniu, gdyby nie wpadła mi w oczy korespondencya wasza z Warszawy z dnia 4 marca r. b. Korespondent widocznie człowiek dobrej woli, może i szczery nawet, myli się w określeniu stanu społecznego i umysłowego naszego stołecznego miasta i kraju. Widocznie zdanie swoje osnuł on na niektórych sprawozdaniach dziennikarskich, których jednostronny sąd wypływa głównie z odrębnego stanowiska, jakie od niejakiego czasu pewne stronnictwo u nas zajmuje.

Wybaczcie, że ten wyraz *stronnictwo* przechodzi mi przez usta. W naszem położeniu już ten wyraz nawet jest brzmieniem niewłaściwem, samą zaś rzecz za grzech społeczny uważam. Ale cóż czynić, kiedy ten grzech istnieje.

Są u nas ludzie młodzi po większej części i niedoświadczeni, którzy występują przeciwko wszystkiemu co tylko w ich kółku się nie zawiera lub z niego nie pochodzi. Sąd ich z odrębnego płynie stanowiska, ale z pewnością nie z narodowego. Wszystko im złe w przeszłości, czy w teraźniejszości do czego sami rąk nie przyłożyli. A że dotychczas robią bardzo mało, więc dużo złego widzą. Wasz korespondent jak sądzę, jest więc trochę pod wpływem tych *specyalnych* poglądów, jakiemi oni pragną naszą społeczność ogarnąć.

Twierdzi on, że brak u nas pracy poważnej w literaturze, nauce, sztukach. Bezwzględnie do pewnego punktu możnaby to twierdzenie usprawiedliwić, ale w danem położeniu sąd bezwzględny istnieć nie powinien i nie może.

Niema u nas poważnej pracy mówi on, i dla kogoż ma być? Brak tych którzy czytają, brak tych, którzy sądzą. A ja twierdzę stanowczo, że jest zupełnie przeciwnie. Poważna praca istnieje u nas, w ciągu nawet kilku lat ostatnich wzmogła się ona. Wydawnictwo książek zdwoiło się w roku zaprzeszłym i przeszłym, a nakłady doszły do liczby egzemplarzy niepraktykowanej dotąd w kraju naszym. Prawda, że na osiągnięcie tego skutku trzeba było użyć sztucznych sposobów, różnych środków zachęty. Ale o środki w takim razie mniejsza, byleby cel był osiągnięty.

Specyalnych prac w różnych gałęziach naukowych mało, bo też i specyalnych ludzi nie wielu? Zkąd się mają brać? Wszystko co korespondent pisze o wychowaniu publicznem prawdą jest, prawdą bezwzględną i niezaprzeczoną. Prawda ta staje się codziennie dotkliwszą i boleśniejszą. Ale tem większa zasługa dla tych, którzy umieją oddziaływać przeciwko złemu.

Przyzwyczaić ogół do czytania nie lada to sztuka, zwłaszcza jeżeli ten ogół tak jak nasz miał nieprzezwyciężony wstręt do tego koniecznego dla każdego szanującego społeczeństwa pokarmu umysłowego. U nas jednak tak się dzieje. Pisma się mnożą i wszystkie one prawie stoją o własnych siłach. Wprawdzie, w takich rzeczach o jakość, a nie o ilość idzie, ale i pod tym względem sąd korespondenta nie jest usprawiedliwiony.

Że pisma musiały przedewszystkiem zwabić sobie szersze kółko czytelników, że ażeby to uczynić trzeba im było naginać się do usposobień przejściowych czytającego, albo raczej nie czytającego ogółu, temu się dziwić nie można, tak się wszędzie dzieje. Ale z mnożącym się zasobem czytelników, których dziś trzy razy jest więcej aniżeli kilka lat temu, pisma u nas mogły rzeczywiste przysługi oddawać. Korespondent twierdzi, że piszący lękają się dotykać poważniejszych społecznych kwestyj. Można to powiedzieć tylko o paru wydawnictwach, które mało zajmują się tem co się w kraju dzieje.

Pisma nasze według szczupłych granic przez cenzurę moskiewską im nakreślonych, podnoszą mnóstwo kwestyj i można jako zarzut im to policzyć, rozstrzeliwują bowiem tym sposobem pracę organiczną, istniejącą u nas w miarę możności w wielkim rozwoju.

Ba, żeby to nie istniał Petersburg i wysłańcy jego rządzący despotycznie u nas w każdym zakresie, nie mało by się zrobiło. Każda poczciwa myśl pobieżnie tylko rzucona i naszkicowana, przyjmuje się od razu, kiełkuje i przechodzi w czyn, jeżeli ten czyn jest możliwy. Samopomoc istnieje w społeczeństwie naszem w ogólnem i najpiękniejszem znaczeniu tego wyrazu. Nie potrzebujemy się na nikogo oglądać, bo też na nikogo oglądać się nie możemy.

Wychowanie idzie na złe tory, ale też zamierzają tu o zakładaniu gimnazyów prywatnych, które według praw dziś obowiązujących są rzeczą możliwą. Myśl ta z lekka tylko poddana, przyjęła się dobrze.

Rząd moskiewski pozwala w pewnej mierze rozwoju pod względem ekonomicznym. Szczupłe on bardzo temu nakreśla granice, ale przyzwyczailiśmy się działać w drobnym zakresie, byleby praca sku-

---

Część literacko-artystyczna.

Stanisława hr. Wodzickiego

Wspomnienia z przeszłości

od r. 1768 do r. 1840.

(Dalszy ciąg).

O prymasie Podoskim. Satyryczna jego rozmowa z ex-kapucynem. O X. kanclerzu Młodziejowskim. Rozwody i srebra pojezuickie. Cnota młodzieńcza Marcina Badeniego. Skasowanie Jezuitów i anegdoty o nich. Wielki jubileusz roku 1776.

Dałem tu obraz kilku zacnych i patryotycznych biskupów, lecz ci byli tylko wyjątkiem z ogółu dygnitarzy kościoła w owym wieku upadającej Rzeczpospolitej. Większa część duchownych senatorów używała u patryotów najgorszej opinii, tak pod względem wierności ojczyźnie, jak pod względem pobożności i obyczaju. To pewna, że który miał konszachty z moskiewskim posłem, ten i życie gorszące prowadził. Dość, gdy wymienię X. Podoskiego prymasa, człowieka z głową i nauką, ale intryganta, który prowadził z Repninem całą kabałę radomską mającą na celu niby detronizacyę Stanisława Augusta, a w gruncie skasowanie tych wszystkich reform użytecznych, jakie ustanowiono na dwóch sejmach poprzednich. Niemożna lepiej portretu jego odmalować jak go odmalowano w ówczesnej satyrze w kształcie dialogu, między Podoskim a X. Przedwojewskim ex-kapucynem r. 1769. Podoski mówi: „Nietaję się niczego przed Bogiem i WćPanem; miałem zawsze godziwą ambicyę, zawsze chciałem się promowować. Przypadłem był do humoru Brylowi; dałby mi był niewiem jakie biskupstwo ale królowa i żona Bryla, okrutnie się temu sprzeciwiały. Referendarstwo, order, probostwo Miechowskie dobrze, że to wziąłem. Widząc zaś, że mi do biskupstwa przeszkadzają, rzuciłem się do beneficyów; miałem już dziesięć; brałem jedno po drugiem które się z królewskiej kolacyi nawinęło. Znowu mi się oponowali ci świętoszkowie: Sierakowski, Wężyk i Wołłowicz; a ja miałem zasługi u dworu, u Bryla osobliwie.

Na zapytanie kapucyna dla czego niemiał łask u królowej? Odpowiada: „Wolnom sobie mówił o religii; wymówiłem się był, że nie wierzę w żywot wieczny, bo nikt nie wie co po śmierci czeka, że wszystkie religie są to bałamuctwa i księże wymysły. Do tego, z niektóremi Sasami, niedobrymi katolikami poufale żyłem; i codzień przed Emkinową kareta moje przez kilka godzin stawała. Jakżem się miał podobać królowej? prawda przekupywałem ja dworskich jezuitów Gwaryniego, Litorysa, Rawelona, prezentami, dopiero się troszkę odmieniła. . . . Jednakże za przeszłego panowania wypromowować się nie mogłem ani za teraźniejszego się spodziewać; umyśliłem tedy dać się pod protekcyę moskiewską, a jakoż mi się udało dobrze. — Ułożyliśmy p l a n t ę z Repninem, komunikowaliśmy ją królowi. Ja potem z Repinem podjąłem się exekucyi onejże. Pojechałem do Krakowa, najeździłem się po województwie. Starzy Wielopolscy nie wierzyli, inni nie łatwo się chwytali. Nieskończone miałem korowody uderzyłem w Wielopolską margrabinę pińczowską i Morsztynową starościnę skotnicką, że mnie się obiecały i moje to apostołki były, naprzód mężów, a potem część Województwa pozwodziły. Jak mi się to wyperswadować udało, że król detronizowany będzie, jak muchy do miodu wszyscy do mnie lgnęli. Mniszech marszałek nadworny, przeszły, Wessel podskarbi W. K. mocno uwierzyli i wiązali się do mnie i mojej partyi.

Nastąpiła konfederacya radomska. Sprowadziliśmy głupiego Radziwiłła i dokazaliśmy wszystkiego.“

Jest to najwierniejszy wizerunek tego przewrotnego statysty i złego księdza. Wszakże gdy intrygi jego na własną rękę prowadzone z Petersbursgiem, odkryła Imperatorowa przed królem, nie pozostało mu nic innego jak wyjechać za granicę, naprzód do Paryża, potem do Marsylii gdzie umarł zjedzony chorobami.

Kanclerz Młodziejowski, biskup poznański umysłu bystrego, lecz równie przewrotny jak prymas, należał do rzędu tych ludzi co podobnie jak król, przed niczem się nie cofali byle utrzymać się na stanowisku, lub zająć wyższe. O Polskę, jej całość i przyszłość, dbali mało, a o wiarę jeszcze mniej. Przypominam sobie anegdotę która najlepiej wyświeci charakter duchowny X. Młodziejowskiego.

Ossoliński wojewoda podlaski, którego dobrze w Wiedniu znałem, ożeniwszy się z młodziuchną jeszcze kuzynką swoją, która potem poszła za Obożnego Krasińkiego ojca pana Józefa senatora kasztelana — postanowił z nią się rozwieść. Płaci z góry cztery tysiące czerw. złotych na rozwód, a sam wyjeżdza za granicę. W rok powraca, a niemając jeszcze rozwodu, skarzy się oto przy świadkach Młodziejowskiemu, który się tem tłómaczy, że nie ma dostatecznych dowodów. Na co Ossoliński: „Mości księże biskupie, kiedym ci płacił cztery tysiące dukatów, to nietylko na rozwód, ale i za dowody.“ Jakoż rozwód otrzymał, w kilka tygodni.

Ludzie tacy jak Młodziejowski i inni jemu podobni, widać zwątpiwszy o sposobach ratowania ojczyzny, jedną tylko zajęli się myślą: zrobienia fortuny; do czego ówczesne zamieszania wyborną nastręczały sposobność do nieprawnych nabytków.

Druga anegdota o zaborze sreber po-jezuickich, nieźle maluje łapczywość pierwszych ministrów.

Jakoś w rok po zniesieniu zakonu, delegowany został do spisania i zabrania sreber z kolegium Soc. Jesu krakowskiego, niejaki Radoński, dodano mu zaś za pisarza Marcina Badeniego podówczas młodego chłopca, który później za Księstwa Warszawskiego i Kongresówki był senatorem wojewodą. Delegowani ci spisywali pilnie i dokładnie srebra kościelne, sporządzili na kilka rąk inwentarze, a popakowawszy do kufrów, klucze podwójne od skrzyń takowych wzięli, Radoński z Badenim. Za przybyciem do Warszawy komisarz Radoński udał się do kanclerza X. Młodziejowskiego, jako stojącego na czele interesów w ówczesnej delegacyi. Niegodny ten kapłan zganił Radońskiemu dokładność spisów i dał do zrozumienia, aby porobiono inwentarze fałszywe, gdyż tym sposobem będzie można coś urwać z własności Rzeczypospolitej. Zachodziła tylko trudność w skłonieniu Badeniego do przystania na to oszustwo. Radoński perswadował mu i przedstawiał ogromne korzyści. Młodzieniec w zasadach uczciwości i bogobojności wychowany lubo odpychał zbrodniczą myśl, jednak nieśmiał otwarcie wystąpić z oporem, w owym bowiem wieku zepsucia przewrotność uchodziła za przemysł, a poczciwość za głupie prostactwo. Że zaś rodzina Badenich w domu Poniatowskich miała zasługi, on chociaż nieznał księcia Michała Poniatowskiego późniejszego prymasa prezydującego wtedy w komisyi edukacyjnej udał się wprzód do niego o radę, zanim stanął przed księdzem kanclerzem. Wystawiwszy księciu prawdziwy stan rzeczy i skrupuły sumienia swego, innej nie otrzymał odpowiedzi, tylko żeby na jego ręce złożył klucze od srebra wraz z inwentarzem, co odebrawszy książę pojechał z tem do króla. Jaką tam radę powzięto, nikt nie wie z pewnością; to tylko się stało, że Radoński otrzymał *emphiteosim* na Markocice i Zielenice dobra pojezuickie, z obowiązkiem płacenia przez lat 50 tylko po pięć tysięcy złotych rocznie; że Młodziejowski oprócz innych pożytków kazał sobie zrobić szory na 6 koni z srebnemi blachami, któremi kiedy pierwszy raz wyjechał na miasto, namówieni przez wiadomych rzeczy, ulicznicy klękali oddając niby cześć monstrancyom i kielichom po-jezuickim.

Dla Badeniego zaś taki wyniknął skutek, że polecony królowi przez księcia Michała, jako wzór rzadkiej poczciwości, otrzymał zarząd dóbr królewskich i zawiadowstwo interesami księcia Stanisława Poniatowskiego, co mu otworzyło drogę do znaczenia, i do fortuny zarobionej uczciwą skrzętnością i pracą.

Zapewne delegowani do zabierania sreber po innych kolegiach jezuickich nieprześcignęli Badeniego w sumienności, głos bowiem powszechny oskarżał X. Młodziejowskiego o złupienie tych ogromnych funduszów.

Powiadał mi Mycielski starosta Lubiatowski, wielki jowialista, że na głowie pewnej starościny,

łek odniosła. Sformowała się u nas znaczna liczba przemysłowych i mniej przemysłowych stowarzyszeń, chociaż na wiele z nich odmawiają upoważnienia. Ratunek to doraźny i niedostateczny, ale w każdem choćby najgorszem położeniu ratunek być musi, byleby się umieć chwycić deski zbawienia. Przynajmniej tym sposobem społeczeństwo nasze zdoła uzbroić się w środki materyalne, dające mu możność przetrwania plag ciężkich jakie przechodzi. Że się ludzie i bawią przytem, po cóż im mieć za złe? Nie samym chlebem żyje człowiek, a każdemu chociażby najciężej pracującemu potrzeba powietrza, ażeby niem płuca napełnić. Że jednak ta zabawa nie przechodzi możliwych granic o tem nie wątpicie. Istnieje u nas życie nad stan, bo ono jest wszędzie, straszna to plaga społeczna, ale cynizm czasów paskiewiczowskich, z którego dopiero kraj przez krwawe przejście musiał się otrząsnąć, daleko jest od nas. Nie mówię tu o jednostkach, ale ogół dzięki Bogu poważniej patrzy na rzeczy. Szczególniej kobiety pod tym względem za wzór służyć mogą. Moralność nie jest czczem słowem, a świętość ogniska domowego zachowuje się u nas w całej swej czystości. A dopóki rodzina istnieje, dopóty społeczność oparta na tej zdrowej podstawie żyje i krzewi się silnie.

Otóż tu wracam do początku. Powiedziałem, że istnieje u nas pewne stronnictwo pragnące rzeczy na nowy tór popchnąć. Rozmaicie ono poczyna sobie, przybrało nazwę pozytywistów albo młodej partyi, jak gdyby mogły istnieć partye stara i młoda. Są to ludzie pragnący dorywczo pochwytane teorye czemprędzej w czyn wprowadzić. Pod tym względem idą oni ręka w rękę z reformatorami dążącemi do nas ze wschodu. Działają na młodzież, schlebiając jej i wmawiając w nią, że w niej jest główna nadzieja i siła. Ludzie ci obrawszy sobie za organ *Przegląd tygodniowy* wychodzą z zasady, którą sam stawiłem w tej korespondencyi, że w każdem położeniu można działać, byleby umieć działać. Ale do tego działania używają oni radykalnych środków burzenia tego co było i szkalowania tego co jest. Występują przeciwko wszelkim tak zwanym przez nich marzeniom i mrzonkom.

Point de réveries wołają, dość ich już mieliśmy. Chcą trzeźwości w mężczyźnie, jakiejś nieokreślonej pracy organicznej w kobiecie, rzemieślniczego i dniowego użycia sił materyalnych w społeczeństwie. Przejścia jakie przetrwaliśmy, torują im drogę. Precz z Hamletowstwem, poezya powinna przejść na inne tory, powinna opiewać rozwój materyalny ludzkości, albo milczeć, bo poezya jest rozkładem; widzieliśmy to, mówią, znamy to z doświadczenia. Przeszłość przebrzmiała już, na innych zupełnie zasadach społeczność powinna szukać środków ratunku. Ale zasad tych nie wskazują jasno, bo też ich nie mają jeszcze wyrobionych w sobie i nie mogą ich mieć. Po korespondencyach zresztą z waszych stron, do ich organów napływających, możecie poznać gdzie idą i czemu hołdują.

Ostatnim tego wszystkiego wynikiem, jest zerwanie tak zwanych więzów społecznych, które wiarę w duchu umacniają. Ale niestety co gdzieindziej jest błędem, u nas jest zbrodnią.

Wspomniałem o *Przeglądzie Tygodniowym*, bo ten najgwałtowniejszy, nie przebiera w środkach obsypując wszystko żółcią i błotem. Istnieją wprawdzie i inne, tak zwane organa (*Niwa*, *Opiekun domowy* i t. d.), ale im więcej oddalają się od ogólnego źródła, tem pogląd ich staje się umiarkowańszym i skłonniejszym do zgody. Ci, którzy dojrzewają, tracą na gwałtowności i modyfikują swoje wyobrażenia — a dojrzewa ich wielu.

Macie mniej więcej w ogólnych rysach, skreśloną dzisiejszą chwilę. Stan nasz ogólny nie jest wesoły, ale wcale nie rozpaczliwy. Z góry przemoc i wszystko to co do zniszczenia sił społecznych głównie narodowych prowadzi, z dołu opór ostrożny, systematyczny, powolny, ale skuteczny. Główna rzecz powtarzam, że nauczyliśmy się działać sami przez siebie i rozkładać pracę na długie termina, i byleby się tylko rozdwojenie pomiędzy nas nie zakradło, to w przyszłość ufać można. Wszakżeż wszyscy niestety żyją teraz z dziś na jutro, a jak mówi Chodźko, kto wie co za górą?

Berlin 19 marca.

(A.) Wiadomość, o zawarciu traktatu z Francyą, na mocy którego już d. 5 września Francya zupełnie się uiści z pięciomiliardowéj kontrybucyi, wywarła tu niepoślednie wrażenie, manifestujące się nietylko na giełdzie ale i w kołach politycznych, które pomimo blichtru 40 miliardowéj pożyczki nie przypuszczały ani tak ogromnych zasobów materyalnych w kraju zrujnowanym wojną i niesnaskami domowemi, ani też tak gładkiego załatwienia sprawy, równie nieprzyjemnie obie strony dotykającéj. To też dzienniki oficyalne a na czele *Nordd. Allg. Ztg* witają radośnie ten wypadek pochwalnemi artykułami na cześć prezydenta Rzeczypospolitéj francuskiéj, rozwodząc się nad traktatem zawartym d. 15 b. m. i w tutejszem ministerstwie spraw zewnętrznych a przez ks. Bismarka i margr. Gontaut-Biron posła francuskiego, podpisanym. Warunki téj ugody mają być w tych dniach przedłożonemi francuskiemu zgromadzeniu narodowemu, tak aby wymiana not ratyfikacyjnych między Cesarzem a Thiersem, nastąpić mogła jak najspiesznieéj. Niejako za świadectwo porozumienia się prusko-francuskiego uważać można świetny wieczór, dany w poselstwie francuskiem, na którym Cesarz z całą familią się znajdował. Wieczór ten musiał tem bardziéj uderzać, że podczas całego karnawału poselstwo francuskie było dla wszystkich zabaw zamknięte, a w kołach prywatnych przytaczano za powód smutne położenie Francyi, któréj pełnomocnik miał się wyrazić, iż tak długo dom jego zamkniętym będzie, dopóki okupacya ojczyzny nie ustanie.

Po przerwie powstałéj skutkiem narad nad sprawami lokalnemi, przystąpił wczoraj sejm do dalszych obrad nad ustawami kościelno-politycznemi, zajmując się oznaczeniem granic praw kościoła w używaniu środków karnych. Zajmującą miał z tego powodu mowę p. Schorlemer z Alst, dowodząc, że ekskomunika, któréj użycie biskupom przez naczelny trybunał królewski już przyznanem zostało, nie pociąga za sobą utraty praw obywatelskich a nawet w ostatnim czasie przyczynia się w Niemczech do szczególnych względów, jakiemi rząd wykluczonych z kościoła obdarzał. Jako przykład przytoczył mówca Dr Schultego, którego z pewnością nie byłby rząd powołał z Pragi na profesora do Bonn, gdyby nie był ekskomunikowanym katolikiem. Co się zaś tyczy Dra Michelisa, miewa on wprawdzie już więcéj odczytów, ale za to jeździ po kraju na koszt skarbu i miewa kazania agitacyjne, co gdyby czynił jaki profesor z ultramontańskiem przekonaniem, bez wątpienia odebranoby mu temporalia. Na zarzuty te odpowiedział minister oświecenia Dr Falk w sposób wprawdzie nie przekonywający, ale za to odpowiedni zupełnie téj pewności, z jaką rząd liczy na przyjęcie każdéj ustawy któréj daje inicyatywę, bez względu na treść jéj. Przytoczone bowiem miejsce z wyroku najwyższego trybunału, a świadczące o przyznaniu biskupom władzy ekskomunikowania, uznał on za fałszywe, oświadczając równocześnie, że innych ustępów mowy Schorlemera odpierać nie będzie, ponieważ zawierają zarzuty, już po wielekroć odparte. Jednemu więc wprost zaprzeczył, drugie pominął milczeniem, czy można sobie łatwiejszą wymyśleć metodę sporów?

Jakkolwiek posiedzenia komisyi śledczéj w sprawie Wagenera i nadużyć w udzielaniu koncesyj na budowę kolei, nie odbywają się publicznie, szczegóły jednak nie są pokryte tak ścisłą tajemnicą, jak się tego początkowo spodziewano, a podług *Elberf Ztg* ma nawet obecnie nastąpić ta zmiana, że protokóły posiedzeń komisyi oddanemi będą do druku, i rozdane członkom Izb obu. Zdaje się, że do postępowania tego został rząd zmuszonym częścią z powodu umyślnego rozpuszczenia pogłosek wystawiających rzecz całą w fałszywem świetle, o co posądzają nieprzyjaciół Wagenera, częścią też celem zaprzeczenia zbyt przychylnemu przedstawieniu sprawy, którem się zajmuje obóz przychylny skompromitowanemu radcy. Do rzędu wieści tego rodzaju umyślnie w obieg puszczanych, zaliczyć można np. mniemanie dość powszechne, jakoby minister handlu hr. Itzenplitz i radca Wagener mieli wyjść skutkiem wyroku komisyi śledczéj bez śladu zarzutu, a p. Lasker okazał się pomimo nieposzlakowanego charakteru, zbyt namiętnym oskarżycielem. Inaczéj zupełnie przedstawia rzecz *Elberf. Ztg.* Dowiaduje się bowiem od jednego z członków komisyi, że skutkiem posiedzeń śledczych, cała stajnia Augiasza zapełniona spekulantami giełdowymi ma zostać radykalnie oczyszczoną i że fałszywemi są wiadomości *Kreuz Ztg*, jakoby sprawa ta w przeciągu parę tygodni załatwioną została, gdyż ukończenie jéj wymaga co najmniéj dwóch miesięcy czasu. Również niewątpliwem ma być, że hr Itzenplitz poda się tymczasem do dymisyi i otrzyma ją a radca Wagener wystąpi ze służby pod warunkami mniéj korzystnemi, niż przyjaciele jego sądzą.

Wiedeń 21 marca. Izba deputowanych w Radzie państwa, odbyła wczoraj posiedzenie (75), na którem minister spraw wewnętrznych wniósł projekt ustawy regulującej stosunki służbowe praktyków powołanych do nadzoru gościńców, mostów itp. Następnie wybrano do delegacyi w miejsce dep. Bertagnollego dep. Degarę, a jako jego zastępcę dep. Danilo. Z porządku dziennego wzięto dalej pod obrady ustawę o postępowaniu w sprawach drobiazgowych, którą z bardzo małemi zmianami przyjęto aż do § 30go włącznie.

Dzisiaj odbyła Izba deputowanych także posiedzenie (76). Prezes Izby oświadczył, że wezwał tych członków, którzy dotychczas bez usprawiedliwienia się nie są obecnymi na posiedzeniach Izby, aby się pokazali w Izbie, lub nieobecność swoją usprawiedliwili. Poczem minister sprawiedliwości złożył na stół Izby projekt ustawy co do postępowania przy zmianie zakresu okręgów sądowych. Z porządku dziennego przydzielono wniesioną wczoraj ustawę regulującą stosunki służbowe praktyków powołanych do nadzoru gościńców, mostów itp. wydziałowi skarbowemu. Ustawę o dalszym poborze podatków do końca kwietnia r. b. przyjęto bez rozpraw w drugim i trzecim odczycie; rząd wniósł tę ustawę jedynie na wypadek, gdyby ustawa skarbowa na r. 1873 nie uzyskała sankcyi cesarskiej przed końcem marca. Następnie prowadzono dalej rozprawy szczegółowe, rozpoczęte wczoraj nad ustawą o postępowaniu w sprawach drobiazgowych.

— Z Wydziałów Izby deputowanych w Radzie państwa zanotować tylko mamy, iż Wydział skarbowy uchwalił zalecić Izbie do przyjęcia bez zmiany ustawę o pożyczce premiowej miasta Wiednia; Wydział zajmujący się rewizyą regulaminu Izby ukończył już swoją pracę, uwzględniwszy już z góry przepisy, jakie będą potrzebne wskutek reformy wyborczej. Wydział skarbowy zaleca także do przyjęcia przedłożenie rządowe, w myśl którego zmienione być mają niektóre przepisy ustawy o urządzeniu trybunału administracyjnego. Obadwa zaś Wydziały Izby deputowanych wybrane do przedłożeń o kolejach żelaznych w Galicyi, Istryi i Dalmacyi, zebrały się wczoraj na wspólne posiedzenie, aby się naradzić nad punktami w obu przedłożeniach przychodzącemi. Odnosi się to mianowicie do pytań, czy suma mająca stanowić poręczenie ma być objętą odnośnemi ustawami, co się dotychczas nie praktykowało; dalej, czy rękojmia ma nastąpić już po otwarciu ruchu na jednej tylko części linii; wreszcie, czy przepis odnoszący się do takiejże rękojmi ma być zamieszczonym, w ustawie o robotach około portu w Pola. Głosowania nad temi pytaniami oczywiście nie było, chodziło bowiem tylko o to, aby dojść do jednomyślności w powyższych punktach, a tem samem aby obiedwie ustawy były o ile możności ze sobą zgodne.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 marca. Sekcya trzecia Rady miejskiej, do której odesłano zrzeczenie się Dra Dietla z urzędu prezydenta miasta, zebrać się ma w poniedziałek a prawdopodobnie sprawozdanie swoje o tej rezygnacyi złoży Radzie miejskiej we czwartek. W razie przyjęcia rezygnacyi obowiązana jest Rada miejska najdalej we dwa tygodnie po tej uchwale przystąpić do wyboru prezydenta. Obowiązki prezydenta pełni wśród tego pierwszy wiceprezydent.

— Na wystawę Sztuk pięknych nadszedł obraz „Obóz cygański" W. Brochockiego w Monachium, przeznaczony na Wystawę powszechną w Wiedniu.

— Z powodów niezależnych od Zarządu Muzeum Techniczno-Przemysłowego, nie odbędą się w niedzielę i we wtorek wykłady popularne. Sale muzealne będą otwarte jak zwykle w dni świąteczne bezpłatnie dla zwiedzającej publiczności z rana od godz. 11ej do 1ej i po południu od 3ej do 6ej.

— W niedzielę odbędzie się o godz. 4ej po południu w sali hotelu Saskiego koncert orkiestry wojskowej. Program obejmuje: Uwerturę Müllera „Dwa listki;" fantazyę Teczaka na flet z „Lunatyczki;" „Wieniec polski" w dwóch częściach Maurycego Siebera, rozkładu na instrumenta przez kapelmistrza Langera; Reminiscencye z opery Gounoda „Faust;" romans z opery Thomasa „Mignon."

— W poniedziałek będzie miał prof. Dr Julian Dunajewski o godz. 5ej wieczór w sali Akademii wykład „o głównych zasadach autonomii," na korzyść stowarzyszenia wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— W wielkiej sali hotelu Saskiego odbędzie się w poniedziałek koncert amatorski o godz. 7½ wieczór. Nazwisk artystów nie wymieniamy, gdyż zamilczał je program, są one jednak znane w świecie muzykalnym. Koncert rozpocznie się uwerturą Kückena, wykonaną przez orkiestrę; dalej idzie koncert Beethovena na fortepian z towarzyszeniem orkiestry, duet Mendelsohna na tenor i baryton, Pergolesego pieśń „Nina" i andante z sonaty Webera, oba na wiolonczelę, wreszcie na fortepianie fuga koncertowa Bacha, Humoreska Schumanna i Nokturna Chopina. Drugą część koncertu rozpocznie Mendelsohna „Pieczara Fingala" na orkiestrę, dalej Sonata Bethovena (C. moll) na fortepian, pieśni Schumanna „do" i Campanego „Mój świat", wreszcie Schuberta marsz wojskowy na fortepianie.

— W stowarzyszeniu „Postęp" odbędzie się w poniedziałek wieczór koncert amatorski.

— Znalezione w ulicy Ś. Marka i w policyi złożone farby, czcionki i linie metalowe, skradzione zostały ze składu p. Żychonia przy placu Franciszkańskim.

— W policyi złożono trzecharkuszowy zeszyt znaleziony w rynku, z napisem: Sprawozdanie z rozprawy „Ueber Begriff u. Form d. Philosophie."

— Wydział krajowy udzielił Dr Lechowi 800 złr. na zakład krowianki, któryby dostarczał prawdziwej czystej ospy.

— X. Michał Jurkowski, wikary przy katedrze tarnowskiej, otrzymał probostwo w Osielcu w powiecie Myślenickim.

— Namiestnictwo zawiadamia, iż d. 16 kwietnia i następnych odbędą się we Lwowie egzamina przepisane dla rządowej służby budowniczej, tudzież egzamina dla kandydatów starających się o posady upoważnionych od rządu inżynierów cywilnych, architektów i jeometrów.

— U nas od kilku dni pora chłodna i dżdżysta zapewne w skutku śniegów, które silne spadły w zeszłym tygodniu a onegdaj ponownie w Niemczech. W Berlinie wielki śnieg spadł we czwartek.

— We środę w nocy wybuchł pożar w Drohobyczu w fabryce parafiny Gartenberga, Lauterbacha i Goldhammera. Składy towaru i destylarnie ocalone. Szkoda wynosi około 20.000 złr.

— *Przegląd Lwowski* mieści w szóstym zeszycie następujące przedmioty: „Dusza, mózg i myślenie," przez Dr X. Stefana Pawlickiego;— „Jędrzej Maksymilian Fredro," przez Dr Wład. Skrzydyłkę (d. c.);— „Sprawa Jezuitów i sprawa kościoła katolickiego w Niemczech" (d. c.);— „O dziennikarstwie włoskiem," przez Józefa Popiela (d. c.);— Pamiętniki J. U. Niemcewicza 1804-1807 (d. c.);— „Ludzkie sądy" przez Maryana (c. d.);— „Obchód uroczystości kopernikowej w Krakowie;"— Mowa posła Stan. Chłapowskiego w sejmie berlińskim;— Notatki literackie;— Korespondencya;— Kronika;— Ze świata katolickiego.

— **Sanok** d. 19 marca.

Wczoraj dawał tu p. Aleksander Chodecki wieczór deklamacyjno-muzykalny. Tak grą swą na fortepianie jak deklamacyą sprawił silne na słuchaczach wrażenie. Po koncercie przypomniał pobyt tu swój w roku zeszłym podczas pożaru naszego miasta, a widząc wtedy zupełny brak środków do ratowania, przeznaczył na rozszerzenie obecnie w zawiązku będącej straży ogniowej większą część dochodu z przyszłego koncertu swego, który ma się odbyć w niedzielę 23go b. m.

— We wtorek poderznął sobie gardło w Warszawie Kasper Staszakowski, właściciel domu pod L. 1 przy ulicy Ŝto Jańskiej od kilku dni chory, 60 lat liczący.

— Kupcy Kuźnicki w Mysłowicach i Seedorf w Katowicach, kazali swoim kosztem robić poszukiwania za węglem kamiennym w pobliżu Jastrzębia, i odkryli pokład wybornego węgla 27 stóp grubości mający.

— Dzienniki wrocławskie opowiadają, że we czwartek po południu dwóch młodych chłopców w Wrocławiu weszło do pewnej winiarni i kazało sobie podać w osobnym pokoju wina i wody selcerskiej. Po chwili padły dwa strzały. Gdy otworzono drzwi od wewnątrz zamknięte, zastano ich obu ciężko ranionych ale przytomnych; strzelili oni nawzajem do siebie w głowę. Tyle tylko wiadomo dotąd, że jeden z nich 17-letni pochodzi z Krakowa a drugi 15-letni z Wielkiej. Tak przynajmniej donoszą rzeczone gazety. Przeniesiono ich do szpitala WW. Świętych, a mała była nadzieja ocalenia ich.

— Książę panujący Jerzy Sasko Meiningen i Hildburghausen liczący lat 47, wdowiec dwukrotny, ojciec dwojga dzieci, zaślubił dnia 18 b. m. aktorkę pannę E. Franz, która nosić będzie tytuł baronowej Hildburg.

— Księżna Auerspergowa, na której przed kilkoma tygodniami, jak donosiliśmy, gdy wybierała się na bal w Preszburgu, zajęły się były suknie, umarła d. 21 b. m. Córka jej poparzona również, wyszła z niebezpieczeństwa.

— Straż ziemska w powiecie Gostyńskim dostrzegła w bandzie cyganów dziewczynkę mającą około 5 lat, w łachmanach, znękaną i chorowitą, niemówiącą po cygańsku i odmiennego od nich typu. Myślano zrazu, że to jest Anna Böckler skradziona przez cyganów córka dzierżawcy w Treuen w Prusach Wschodnich, której od tak dawna poszukuje rodzina. Domysł ten nie potwierdził się; jednakże dziecko to było również skradzione. Pamięta ona, że była jedynaczką u rodziców, że ją posyłano do szkoły i gdy sama jedna udała się razu pewnego do lasu, porwał ją cygan przejezdny. Mówi ona dobrze po polsku, jednak sądzą, że język niemiecki nie był jej dawniej obcym. Odebrano ją cyganom i umieszczono tymczasowo w zgromadzeniu Sióstr miłosierdzia w Warszawie.

Teatr. W niedzielę dnia 23 marca, po raz drugi *Sinobrody* (Barbe-bleue). opera buffa w 4ch aktach pp. Meilhac i L. Halevy, z muzyką J. Offenbacha. Chóry wzmocnione współudziałem amatorów.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 21 marca pochmurno i dżdżysto; termometr od + 4·4 doszedł do + 7·2 R. Barometr jeszcze idzie w górę; dnia 22 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 329·26, termometru + 3·8 R. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 23 marca: Śej Katarzyny królowej czeskiej; w poniedziałek d. 24 marca: Śgo Wiktoryna męczennika.

Sprostowanie:

We wczorajszym numerze w rubryce Rosya, w ustępie drugim wiersz 9ty, opuszczono cały wiersz po wyrazach: główny kładą nacisk na hipotezę walki germańsko-słowiańskiej," należy dodać: „i albo zaprzeczają tej hipotezie mniemając, że w ten sposób" i t. d.

Sprawy sądowe.

Kraków 22 marca.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek 24 marca: Michała Małyi o oszustwo; Franciszka Filasa o gwałt publiczny; Józefa Pluty i 2 wspólników o gwałt publiczny; Macieja Szmaty o oszustwo; Adolfa i Salomona Ehrlichów o kradzież.

We wtorek święto.

We środę 26 marca: Jana Brysa o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Grzywacza o kradzież; Mateusza Baciaka i Marcina Klisa o kradzież; Jadwigi Wilkowej o dzieciobójstwo; Jana Nowaka o kradzież.

We czwartek 27 marca: Wojciecha Gaworczyka, Franciszka Kluska i Teresy Pastusionki o kradzież; Kazimierza Nowaka i 4 wspólników o kradzież; Mikołaja Uflauta o oszustwo; Jana Kucia i Stanisława Garlika o kradzież.

W piątek i w sobotę rozpraw nie ma.

Wiedeń 21 marca.

W dniu 20 marca odbyła się przed najwyższym Trybunałem jako sądem kassacyjnym w Wiedniu publiczna rozprawa w sprawie p. Juliusza Sochanika, rządcy dóbr Zbaraż, przeciw p. Mieczysławowi Potockiemu, konserwatorowi pomników i pamiątek krajowych, Antoniemu Schnejdrowi urzędnikowi wydziału krajowego we Lwowie i redaktorowi „Encyklopedyi starożytności", oraz p. Janowi Dobrzańskiemu redaktorowi *Gazety narodowej*, o wykroczenie z § 487 i 488 k. karn.

Przewodniczył prezes Senatu Napadiewicz; jako sędziowie zasiedli radcy dworu: Dr. Scholz, Adamek, Styczyński, Wierzbicki, Dr. Summer, Rakowicz. Protokół obrady prowadził Dr. Gebhardt.

P. Mieczysław Potocki otrzymał w r. 1870 list od osoby, którą za godną wiary uważał, z doniesieniem, że rządca dóbr Zbaraż, p. Sochanik niszczy i pustoszy zamek w Zbarażu, rozprzedając na swą korzyść a nie swego słżbodawcy kamień i inne pozostałości.

Ponieważ zamek ów jest własnością prywatną, przeto p. M. Potocki nie widział się spowodowanym wystąpić z urzędu w obronie owych pamiątek, udzielił jednak list powyższy p. Schnajdrowi, który zrobiwszy z niego wypisek, wystosował z wiedzą p. Potockiego artykuł do kroniki *Gazety Narodowej*, w którym cytując owo doniesienie, wzywa obywateli i władze autonomiczne, by nie dali niszczyć pamiątek historycznych.

P. Sochanik, dotknięty zarzutem wandalizmu, a najbardziej zarzutem, iż kamień na własną a nie swego służbodawcy korzyść sprzedaje, wytoczył przed sąd prasowy skargę o obrazę honoru, najprzód przeciw p. Dobrzańskiemu jako redaktorowi. Ten powołał się na p. Schnejdera, ten zaś na p. Potockiego, który nie chcąc zdradzić położonego w nim zaufania, wzbraniał się wymienić autora owego listu.

Rozpisana przez sąd krajowy lwowski, jako sąd prasowy rozprawa, musiała być odroczoną z przyczyny, że akt oskarżenia nie mógł być doręczonym p. Potockiemu, podówczas podróżującemu. Po doręczeniu aktu oskarżenia wraz z wezwaniem do rozprawy, Sąd uważał za potrzebne odroczyć termin rozprawy aż do następnej kadencyi sądów przysięgłych, przez co od sierpnia 1871 r., a właściwie od marca 1872 r. do października 1872 r. nie przedsięwzięto żadnego kroku w tej sprawie.

Przy samej rozprawie odbytej we Lwowie w d. 7 i 8 paźdz. 1872 występowały strony osobiście i przez adwokatów Dra Semilskiego i Dra Hilbrichta. P. Mieczysław Potocki wystąpił podówczas z zarzutem zadawnienia w myśl § 40 ust. pras.

Sąd lwowski nie uznając zadawnienia, przeprowadził rozprawę, przy której p. Potocki opowiedział rzecz, jak ją na wstępie wyłuszczyliśmy, dodając, że p. Sochanika nie znał, ani obrazić go nie zamierzał, że jednak polegając na wiarogodnym, jak sądził liście, postąpił sobie w interesie obrony pamiątek wedle swego najlepszego przekonania. Pan Dobrzański nadto dodał i udowodnił, że po wyświeceniu sprawy, dał p. Sochanikowi najzupełniejsze zadosyćuczynienie, odwołując po dwakroć w swej gazecie owe obrażające twierdzenie.

Ława przysięgłych orzekła, iż p. Potocki winnym jest wykroczenia przeciw bezpieczeństwu czci, zaś PP. Schnejdera i Dobrzańskiego nie uznała winnymi. Na mocy tego Sąd lwowski zasądził p. Mieczysława Potockiego na 30 dni aresztu.

Obstając przy swym zarzucie zadawnienia, zgłosił skazany przez swego obrońcę skargę nieważności, na skutek której odbyła się dzisiejsza kasacyjna rozprawa.

Imieniem p. Mieczysława Potockiego występował adw. Dr. Schrenzel, imieniem p. Sochanika adwokat Dr. Rechner.

Z natury sprawy i postępowania kassacyjnego wynika już, iż ograniczono się na materyale, jaki służył za podstawę orzeczeniu ławy przysięgłych i sądu prasowego. Po treściwych a z całym spokojem i godnością

---

będącej faworytą księdza kanclerza, poznał był brylantowy melchizedech wyjęty z monstrancyi krakowskiego kolegium jezuickiego. Młodziejowski z chudego pachołka doszedłszy wysokich godności, wymagających jednak ogromnej expensy, aby przyzwoicie figurować. Zostawił po śmierci pięć milionów fortuny.

Czytałem, i pamiętam niektóre zdania o biskupach wyrażone wierszem, i wcale trafnie oddające ich charakter w jakim się pokazali na probierczym sejmie 1767 r. I tak o Ostrowskim biskupie kujawskim:

To polityk; tych maxym chciał by byli inni,
By niepoznać, którzy są winni i niewinni,
Mowy jego przewrotne i podejścia skryte
Chciał, aby mu za cnoty mieli znamienite.

Krasicki biskup warmiński, także niechybiony:

Biskup warmiński gładysz, gładkich sentymentów,
Nielubił mieć za wiarę trudów i zakrętów;
Czyli w tej, czyli w owej, żyć dla niego jedno,
Lepiej zawsze w rozkoszy, niżby było biedno.

O Załuskim i Sołtyku najpochlebniejsze wyrazy, o Sierakowskim arcybiskupie lwowskim powiada:

Lubo za dobrą wiarę, górę bojoźń bierze
Nieszczęsna ach! natura, w swej ułomna sferze itd.

Wspomniawszy o skasowaniu Jezuitów, winienem dodać objaśnienie, że wszystkie po nich dobra, fundusze i rekwizyta oddała Rzeczpospolita komisyi edukacyjnej, ustanowionej przez sejm. Słyszałem utyskujących, że fundusze pojezuickie ledwo w czwartej części doszły rąk komisyi edukacyjnej; trzy części stało się łupem drapiestwa takich Młodziejowskich, Ponińskich i im podobnych, a jednak dochód z tych sum wynosił rocznie około 700.000 złp., i to z samej Korony. Litwa miała fundusz osobny; doliczywszy do tego co było w zabranej Galicyi, urosłaby ogromna suma kilkudziesięciu milionów majątku, zostającego w rękach tego zakonu.

Z upadkiem Jezuitów, zmienił się zupełnie tryb wychowania publicznego, które, że tak powiem, od tej chwili sekularyzowało się. W akademii krakowskiej i po innych wojewódzkich szkołach nastali profesorowie świeccy, ludzie żonaci, co dotąd niebywało. Na odmianę tę sarkano i powątpiewano, ażali to będzie z korzyścią dla wiary, dla ojczyzny, dla obyczajów? Prawda, że póki trwała chwila przejścia, nie było dobrych widoków, z tej głównie przyczyny, iż szlachta i mieszczaństwo przywykłe do jezuickiej edukacyi, przelękło się zepsucia swych dziatek, i niechętnie oddawało je do szkół publicznych, przezco szkoły przedstawiały nader niską liczbę uczniów. Opinia jednak o szkołach poprawiła się, gdy komisya edukacyjna dołożyła wszelkiej usilności, żeby dobrych i pożytecznych wychowywali obywateli. Do nowych pojęć, trzeba było nowych ludzi. Z pierwszym rozbiorem runęła stara Republika z całą swoją strukturą średniowieczną, a nastała monarchia z wyobrażeniem nowoczesnego państwa. Muszę tu wspomnieć, że prowincya Wielkopolska, Małopolska, nieobfitowały w Jezuitów znanych z nauki, co było bowiem najlepszego, wysyłano zawsze do Wilna, gdzie mieli uniwersytet w swoim ręku. Zaraz też po skasowaniu, wypłynęli na wierzch znakomici exjezuitowie, taki: Naruszewicz, Poczobut, Wyrwicz, Bohomolec, Piramowicz i wielu innych. Krakowskich nowicyatów dążność zasadzała się jedynie na klasyfikowaniu subjektów; lepsze głowy przeznaczano do zarządzania kolegiami po prowincyach; pokaźniejszych i ogładzeńszych używano na tak zwanych duchników przy starych wdowach, na teologów przy dworach pańskich; inni szli na prokuratorów przy gospodarstwach, lub przy sądach. Że zaś umieli przywiązywać do siebie młodzież pobierającą u nich nauki, więc wszędzie w sądzie i urzędzie mieli konnexye najściślejsze. Takiemi to poruszano sprężynami, niezawodnie szósta część całego województwa krakowskiego już należała do nich już legatami była obciążoną.

W samym Krakowie mieli trzy kolegia: Ś. Piotra, Ś. Barbary i Ś. Macieja na placu Szczepańskim, który to kościół przez Austryaków zburzony został. Oprócz tego do nich należała jurydyka, gdzie dziś ogród Botaniczny, niemniej ogród Kremera, dziś Macewiczów, i folwark Szlak, będący w posiadaniu Florentyniego.

Przypominam sobie dobrze, będąc już wyrostkiem, jak w r. 1776 pojechaliśmy z rodzicami na jubileusz do Krakowa, dokąd się garnęła cała ludność dyecezyi. Nigdy niespotykałem takich tłumów ciągnących po drogach jak wtedy; z najodleglejszych stron dyecezyi rozciągajacej się po Karpaty, szły kompanie z chorągwiami i śpiewami, i tak zawaliły place i ulice, że przechodzić nie było sposobu. W nocy wszystko koczowało na dworze pod kamienicami.

Już był natenczas biskup Sołtyk zatarasował się pod Krysztoforami, i żadnych ceremonij nieodprawiał publicznie. Zastępował go w pełnieniu obrzędów Szembek biskup płocki, książą Sielński.

Pamiętam śmieszną przygodę jaka przytrafiła się wtedy i była wszędzie powtarzaną. W kościele Ś. Piotra siedział sobie w konfesyonale kleryk exjezuita, który, że był cokolwiek *mentecaptus*, do poświęceń kapłańskich nie był przypuszczony. Owoż, góral jakiś, co się do komunii docisnąć nie mógł, a już spowiedź odprawił, udał się do owego półgłówka z prośbą o komunię. On też chcąc się zabawić prostotą wieśniaka, wystrzygł komunikanta z pargaminowej okładki od książki i takowy klęczącemu do ust włożył. Trudno biedakowi było połknąć skurzanego komunikanta, żuł go więc i obracał w gębie z kilka godzin zanim odważył się połknąć, a spotkawszy się ze swoim kmotrem, przyznał mu się, że natrafił na jakiegoś księdza niedouczonego, który zamiast Boga Syna, dał mu Boga Ojca, a ten dla starości swojej tak był twardym, że ani rusz spożyć go nie mógł. Gdy się to rozniosło po mieście, zwierzchność duchowna schowała kleryka, że już takich figlów niepłatał.

Za czasów moich powtarzano o jezuitach taką anegdotę. Jeden z Radziwiłłów mieszkający na Wołyniu, miał na dworze swoim jezuitę teologa, którego radami zwykł był się powodować. Młody książę, syn jego, w skutek wybryków przez jezuitę exagerowanych, popadł u ojca w niełaskę i od lat kilkunastu nie miał wstępu do rodzicielskiego domu.

Tymczasem stary książę wpada w chorobę niebezpieczną. Teolog uwiadamia o tem prowincyała żytomirskiego kolegium, który zjeżdża na miejsce, stara się cieszyć chorego, a chociaż ten konający nawet, mowę już stracił, on zwołuje dworskich i ogłasza, że chory pan ma wolę dyktować testament. Jakoż ksiądz teolog zasiada do pisania, a prowincyał głośno zapytuje księcia temi słowy: „Wszakże książę jegomość pozwala, abym tych zdrajców wyrzucił za okno? Nieboszczyk nic nieodpowiedział; a syn: a więc ojciec zezwala! I skinął na dworskich, aby to wykonali, lecz ojcowie niebici w ciemię, zawczasu się wynieśli.

Nie mogę ręczyć, czy to prawdziwa, czy zmyślona powieść, ale to wiem, że długi czas nią się bawiono. Był to wyraz opinii o tym zakonie, oddany w formie anegdotycznej, w tenczas najpopularniejszej, gdyż żadna konwersacya nieobeszła się bez licznych anegdot. Kto chciał być miłym w kompanii, musiał umieć dobrze opowiadać anegdoty, i w świeże od czasu do czasu zaopatrywać się. Jeżeli nie miał sprytu co nowego wymyślić, ratował się zbiorami anegdot o Fryderyku W. o Wolterze, Józefie drugim, i częstował niemi słuchaczów. Za mej młodości najwięcej krążyło anegdot pani Kossakowskiej kasztelanowej kamińskiej, i te były najsmaczniejsze, ponieważ stosowały się do okoliczności bieżących. Książę Karol Radziwiłł dostarczał także niemało konceptów z których się śmiano do rozpuku. Jednym słowem, towarzystwo wyszło było z poważnego toru i lubiło śmiać się i dowcipować z najsmutniejszych rzeczy. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

wygłoszonych wywodach adwokatów, Trybunał najwyższy jako sąd kassacyjny, przychylił się do skargi nieważności p. Mieczysława Potockiego, a przyjmując w niniejszym przypadku zadawnienie, skasował wyrok Sądu lwowskiego prasowego, dochodzenie sprawy jako zadawnionej zaniechać polecił i uwolnił p. Mieczysława Potockiego od ponoszenia kosztów tak dochodzenia jak i postępowania kasacyjnego.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Komitet wykonawczy kom. krak. na posiedzeniu z 20 b. m. uchwalił zwołać na 29 b. m. **posiedzenie pełnej komisyi**, które się odbędzie w sali redutowej o godz. 11 rano. Dzień ten obranym został dla tego, że poprzedzają go obrady tow. rolniczego, więc zamiejscowi członkowie komisyi będą mogli po jednej drodze i w obradach komisyi wziąść udział.

Porządek dzienny dla pełnej komisyi jest następujący. 1) Zagajenie — 2) Sprawozdanie z całorocznych czynności Komitetu wykonawczego — odczyta sekretarz. 3) Wnioski Komitetu wykonawczego przedstawi referent komisyi, a mianowicie: a) Preliminarz budżetu — b) wniosek względem osądzania o przypuszczalności przedmiotów. 4) Wnioski członków.

Komitet opiekuńczy dla wystawców galicyjskich, zamianowany wspólnie przez wszystkie trzy komisye krajowe, zaprosił na generalnego ajenta swojego p. Karola **Langiego**, którego doświadczenie i specyalne wiadomości, jako najodpowiedniejszego do tych czynności wskazały. P. Langie przyjął zaproszenie i będzie się znajdował w Wiedniu od 1 kwietnia b. r., aby pośredniczyć w odbiorze i ustawianiu przedmiotów z Galicyi, następnie podczas wystawy pośredniczyć względem sprzedaży przedmiotów, przy próbach i sądach, a w końcu po wystawie doglądać odsyłki przedmiotów. Wystawcy nasi mogą więc z interesami swojemi udawać się do gen. ajenta, którego adres wkrótce do wiadomości publicznej podanym zostanie.

Doświadczenie okazało, że potrzeba takiej agentury, o którą komisye lwowska i brodzka usilnie się dopominały, jest naglącą — gdyż bez niej byliby wystawcy narażeni na zbyt wielkie koszta i stratę czasu i musieliby dla stosunków przemysłowych i handlowych oglądać się za obcemi pośrednikami, którym nic nie zależy na rozwoju dobrobytu kraju naszego. Udział w kosztach na agenturę, jaki przypada na krak. komisyę, przedłożony będzie pełnej komisyi w wniosku budżetowym.

Na żądanie kom. krajowych nadesłała gen. dyrekcya przed kilku dniami t. z. *Fragebogen*, w których wystawcom podano 30 pytań do wypełnienia — dając każdemu bezpłatnie 30 wierszy w szczegółowym katalogu wystawy. Za nadwyżkę jest opłata. Na konsygnacyach tych zastrzegła gen. dyrekcya, że mają do 20 b. m. być do Wiednia nadesłane. Komitet wyk. rozesłał je więc natychmiast wystawcom — wypełniwszy poprzednio rubryki: grupa i Nr. zgłoszenia.

Nadesłania przepisanych różnokolorowych adresów gen. dyr. odmówiła — musiał więc Kom. wyk. kazać takowe tutaj drukować, dla zaopatrzenia w nie wystawców — gdyż niepodobna, aby każdy wystawca z osobna o to się starał.

Senat akademicki zawiadomił ponownem pismem kom. krak., że bierze na siebie nakład katalogu bibliogr. polskiego z ostatnich dwóch lat — ta więc pożądana wystawa, która dopiero uzupełni nasze okazy w grupie naukowej — przyjdzie do skutku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 22 marca. Dowiadujemy się ze Lwowa, że na objęcie pożyczki krajowej w wysokości złr. 5,200.000, na co deklaracye w dniu 20 b. m. w Wydziale krajowym za kaucyą 300.000 złr. złożone być miały, **Bank gal. dla Handlu i Przemysłu w Krakowie** podał deklaracyę w granicach warunków przez Wydział krajowy wskazanych. Czy inne deklaracye złożone zostały, niewiadomo. Za dni kilka dowiemy się, czy i komu pożyczka przyznaną zostanie.

Targ pieniężny francuski wobec innych targów europejskich.

Uderzyć to musiało każdego, kto od czasu wojny francuskiej śledził wszystkie zajścia na targach pieniężnych, że właśnie targ francuski, mimo klęsk doznanych w czasie wojny i zaciągnięcia pożyczki, która kolosalnością swą przechodzi wszelkie znane dotąd operacye finansowe, odznaczał się ciągle równym przebiegiem kredytu, nie doznając ani na chwilę tych niedogodności wynikających z różnego rodzaju przesileń, które od czasu do czasu w tak dokuczliwy sposób uczuwały inne targi europejskie.

Przyczyny tego zjawiska zawierają w sobie dużo pouczającego dla naszych stosunków i dla tego zamierzyliśmy sobie przedstawić z nich przynajmniej najważniejsze.

Najgłówniejszą przyczyną uzdalniającą Francyę do przetrwania wszystkich ciosów, jakie na nią w ciągu roku wojennego i przez konieczność zawarcia niekorzystnego pokoju spadały, była niezaprzeczenie jej **zamożność**, którą świat lepiej poznał w uwydatniającej się sile pokonywania klęsk po wojnie, niż ją znał poprzednio.

Dla dokładniejszego rozpatrzenia się w przedmiocie, o którym pisać zamierzamy, musimy dotrzeć do samych źródeł tej zamożności.

Nie możemy ich upatrywać w rolnictwie, bo lubo większa część Francyi pracuje w tym zawodzie, to rolnictwo francuskie nie stanęło dotąd na tym stopniu udoskonalenia, na jakim je widzimy w Anglii, a nawet w niektórych okolicach Niemiec. Więcej uwagi zwraca już na siebie osobna, właściwa Francyi gałęź gospodarstwa wiejskiego, przechodząca raczej w zakres ogrodnictwa, a zasadzająca się na chodowaniu macicy winnej i drzew oliwkowych w okolicach stosownych do tej kultury. Ale chociaż dochody tej gałęzi przedstawiają bardzo poważną liczbę w statystyce ogólnych dochodów krajowych, to jednak nie są bynajmniej tak wielkiemi, żeby nam przyczyny takiej zamożności wyjaśnić miały, jaka się w ostatnich czasach zdziwionym oczom Europy przedstawiła.

Nie uwydatniają też tych przyczyn stosunki handlowe. Mimo wielkiej swej rozciągłości i niezaprzeczonego zbogacania znacznej liczby domów handlowych, nie mogą one iść w porównanie z rozległością i donośnością zamorskiego handlu angielskiego, a nawet nie dorównywają imponującej liczbie rozwozu wyrobów angielskich.

Pozostaje nam więc **przemysł** francuski.

Na pierwszy rzut oka przemysł francuski nie odznacza się ani taką rozległością ani tak ogromną liczbą wyrobów jak przemysł angielski. Ale na dnie przemysłowości francuskiéj spoczywają dwa pierwiastki, które ją czynią niezmiernie donośną. Przeważna część wyrobów francuskich wchodzi w zakres przedmiotów luksusowych i dobrego gustu, które je czynią bardzo cennemi w oczach odbiorców. Drugi zaś czynnik występuje w kierunku ciągłego ponawiania udoskonaleń technicznych. Upowszechnienie nauk przyrodniczych i zasad mechaniki szczególnie w zastosowaniu ich do wszelkich odnóg technologii uzdalnia przemysłowców francuskich do robienia coraz nowszych wynalazków. Prawie każda świeżo powstająca fabryka zaczyna pracować z udoskonalonym gustem i z nowym pomysłem zmierzającym do umniejszenia kosztów produkcyjnych. W przemyśle francuskim pojawiają się często wyroby, stające się raptem przedmiotem mody, poszukiwane po stosunkowo nader wysokiéj cenie, a wyrabiane z surowców niemających poprzednio prawie żadnéj wartości i dla tego zakupywanych po bardzo niskiéj cenie. Dwa te charakterystyczne znamiona przemysłowości francuskiej sprawiają, że chociaż **ryczałtowy** dochód z przemysłu francuskiego nie może się równać z dochodem z przemysłu angielskiego, to wyrównywa mu prawie zupełnie jego dochód **czysty**.

Wysoka cena wyrobów francuskich w stosunkowo małéj objętości i wadze przedmiotów ułatwia nadto poszukiwanie najodleglejszych targowisk i zapewnia im szybki zbyt od ręki.

Wyliczone tu warunki są podstawą **nader szybkiego narastania kapitałów francuskich**.

Z tą szybkością narostu kapitałów francuskich łączy się w interesie zamożności krajowej, zręczność korzystnego lokowania ich, zapewniająca im niezachwianą trwałość w rękach narodowych. Wszelkie kapitały, które w handlu i przemyśle, do których się zawsze przeważnie zwracają, zużytemi być nie mogą, poszukują stałego umieszczenia. Francuzi byli zawsze i zostaną najlepszymi odbiorcami dobrych papierów lokacyjnych. Pod wpływem ich zakupień regulowały się zawsze najlepiej kursa giełdowe, bo Francuzi umieją odmierzać je ściśle podług rzeczywistego dochodu wystawionych na sprzedaż effektów giełdowych. Zręczność w poszukiwaniu dobrych papierów lokacyjnych, przeszła w stały zwyczaj we Francyi. W związku z nim nikt nie podaje majątku podług wysokości kapitałowej, ale podług sumy **rent** rocznych.

W czasie rozbudowywania się kolei żelaznych w rozległe siecie europejskie, emisye akcyj kolejowych znajdywały w zakupnach francuskich główną swą podstawę, a targi dalej na wschód położone, szczególnie niemiecki i austryacki wielką łatwość finansowania nowych emisyj, których kursa wzrastały w miarę rozwijania się dochodów z exploatacyi, stanowiąc przedmiot spekulacyi na rzetelnej wartości opartej. Akcye najznakomitszych przedsiębiorstw stawały się na giełdach **papierami przewodniemi**, na których kurs wyrównywała się reszta kursów w stosunku różnicy dochodów i widoków ich trwałości.

Od czasu ostatniej wojny francuskiej zmienił się charakter giełd i każda z nich poszła swoim torem. Rozważmy z kolei najpierw skutki zmian zaszłych w zamożności francuskiej. Zamożność ta umniejszyła się najpierw o wysokość tej części pożyczki francuskiej, która po nastąpionej redukcyi przypadła na podpisy francuskie. Część tę pokryła Francya odesłaniem odpowiedniej liczby papierów lokacyjnych zagranicznych, będących w jej rękach na targi, na których je poprzednio była zakupiła i nabyła za nie równą wartość dewiz na Londyn i główne miasta Niemieckie, któremi spłaty rat kontrybucyjnych uiszczała. Resztę pożyczki musiały targi pieniężne zagraniczne pokryć bezpośrednio.

Widzimy więc, że cały ciężar spłacenia kontrybucyi spadł na targi zagraniczne, przeważnie na angielski i niemiecki. Z kapitału obrotowego wspierającego handel i przemysł francuski, te dwa główne źródła narastania nowych kapitałów, w których Francya posiada niezrównaną siłę szybkiego dźwigania się z każdego chwilowego upadku finansowego, nie uronił kraj ten ani jednego centima.

Druga część uszczuplenia zamożności francuskiej, polegająca na opłacie rocznej procentów zagranicznym kredytorom pożyczki wynosząca rocznie około 200 milionów franków, chociaż całym swym ciężarem spada na Francyę, nie sprawia jednak żadnej widocznej różnicy w obrotach wewnętrznego kredytu. Zmniejszyła tylko Francya i zmniejszyć musiała o równą liczbę ilość zakupywanych rocznie papierów lokacyjnych zagranicznych. Pokazuje się więc, że i ta część zmniejszenia zamożności francuskiej, chociaż czyni znaczny wyłom w rocznym narastaniu kapitałów francuskich, sprawia w ogólnym obrocie finansowym więcej ambarasów na targach pieniężnych zagranicznych niż na francuskim.

Giełda francuzka idzie dawnym swoim torem. Renty francuzkie, jak były dawniej, tak też zostały **papierem przewodnim**, na który się reszta kursów podług właściwej wartości efektów wystawianych na sprzedaż wyrównywa. Dążność poszukiwania odbywa się w normalny sposób w kierunku poważnych umieszczeń kapitałowych. Wszystko to nadaje targowi pieniężnemu francuzkiemu tę niezmienność łatwego kredytu tak na potrzeby handlu i przemysłu, jak i na trzeźwe operacye giełdowe.

Inaczej się rzecz ma z targami pieniężnemi zagranicznemi. Na targu angielskim, na który spadła przeważna część ciężaru wpłat na pożyczkę francuzką i poszukiwania złota dla Niemiec, wielka zamożność angielska pokonała wprawdzie wszelkie trudności, ale bank angielski musiał chwytać się chwilowo uciążliwego środka podnoszenia swego dyskonta. Wspierała go też skutecznie przezorna trzeźwość giełdy angielskiej.

Targ niemiecki ponosi ciężar reszty wpłat na pożyczkę francuzką, a cały zapas poważniejszych kapitałów ledwo podołać może zakupnu papierów lokacyjnych niemieckich i austryackich, którym we Francyi ubył najważniejszy dotychczasowy odbiorca. — Dorywcza zaś spekulacya, szukająca środków nagłego bagacenia się w jakibądź sposób, nie znajdując już w papierach lokacyjnych odpowiedniego pola, wymyśliła sobie ową grę giełdową opartą na złudnych wartościach, którąśmy już dość często rozbierali, odbywającą się ze stratą handlu i przemysłu, która się szczególnie w Austryi dobrze skończyć nie może. Ponawiające się przesilenia pieniężne są już teraz widocznym jej skutkiem.

Widzimy więc, że w przyczynach które od czasu wojny francuzkiej służyły za podstawę regularnego obrotu kredytowego na targu francuzkim, polegających głównie na przeważnej dążności zapewnienia handlowi i przemysłowi stałego kredytu, i na zakupywaniu papierów jedynie podług wewnętrznej ich wartości powinna szczególnie Austrya upatrywać przykład dla urządzenia w podobny sposób swoich stosunków.

Przyjechali do Krakowa od 21go do 22go marca.

HOTEL SASKI: Józef Życieński właśc. dóbr z Kongresówki, Włodzimierz Bielski właśc. dóbr z Kongresówki, Stefan Komornicki z Dzikowa, Olga Grabowska ze Lwowa, Cezar hr. Męciński właściciel dóbr z Dukli, Aleksander hr. Orłowski wł. dóbr z Jarmoliniec, Witold Biernacki z żoną właśc. dóbr z Kongresówki, Witold Mogilnicki wł. dóbr z Kongresówki, Adolf Hołyński wł. dóbr z Litwy, Julian Ogrodziński z Woli Zakrzew.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 20 marca. W dalszym ciągu obrad Izby deputowanych nad wnioskiem **Nicotery** minister wojny oświadczył, że wystarczy mu 165 milionów zwyczajnych a 20 milionów nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie armii 300.000 ludzi wraz z uzbrojeniem. Wydatki te dadzą się ponieść bez uszczerbku dla planu finansowego. Większe wydatki nie odpowiadają ekonomicznemu i finansowemu położeniu kraju, i dla tego nie mógłby ich przyjąć. Minister skarbu oświadczył, że może zezwolić tylko na takie wydatki, któreby nie naruszały równowagi w budżecie. Jutro dalszy ciąg obrad.

Strassburg 20 marca. Jeneralny wikary **Rapp** wrócił tu i odjechał w południe do Belfortu. Wielka liczba księży oczekiwała w dworcu jego przyjazdu. *Strassburger Zeitung* mówi, że wydano wtedy dopiero rozkaz wydalenia Rappa, gdy biskup odmówił przeszkadzania mu nadal.

Londyn 20 marca. Arcybiskup **Manning** wyświęcał dziś w Liverpoolu biskupa katolickiego tej dyecezyi w obecności 300 księży.

Londyn 20 marca. *Times* donosi, że budżet na r. 1874, który zapewne w początkach kwietnia przedłożony będzie parlamentowi, oblicza 76 milionów funt. sterl. w dochodach a 71 milionów w wydatkach.

Londyn 21 marca. Dziś ma wnieść **Hardy** wniosek co do trzech zasad traktatu washingtońskiego; z tego powodu **Bartelot** cofnął swój wniosek. **Fawcet** wniesie swój projekt ustawy o uniwersytecie irlandzkim d. 2 kwietnia.

Petersburg 20 marca. Konferencye wojskowe pod przewodem Cesarza rozpoczęły się w zeszłym tygodniu. Narady nad zaprowadzeniem powszechnej służby wojskowej rozpoczną się dopiero w końcu miesiąca. Podczas pobytu Cesarza Niemieckiego oprócz parad wojskowych odbędzie się wielki bal w pałacu zimowym i widowisko galowe w wielkim teatrze.

Konstantynopol 20 marca. Reprezentanci mocarstw podpisali zwykły protokół z powodu mianowania **Rustema** paszy gubernatorem Libanonu (Francyi służył protektorat nad Maronitami. *Red.)* Rustem ma wkrótce przybyć z Peterburga dla objęcia tej nowej posady.

Nowy Jork 20 marca. Powstańcy na **Kubie** uderzyli na miasto Barajal. Zaszły utarczki i na innych miejscach, a rezultat ich niewiadomy dotąd.

Uspokoiła się *N. fr. Presse.* Prezes Izby niższej Rady państwa oświadczył na wczorajszem posiedzeniu tej Izby, że wysłał wezwanie do posłów galicyjskich, aby zajęli swe miejsca w Radzie państwa lub wytłomaczyli swoją nieobecność. Nastąpiło to, jak donoszą, w skutek konferencyi ministra Lassera, prezesa Izby Hopfena i p. Herbsta w sali po czwartkowem posiedzeniu. *Tagespresse* dodaje, że wezwanie jest spóźnione i żadnego nie otrzyma skutku, albowiem p. Lasser na tej samej konferencyi miał oświadczyć, że koniec sesyi oznaczony jest najdalej na 3go kwietnia, a do tego terminu nie można ogłosić unieważnienia mandatu delegowanych polskich. Wielka im przeto zostawiona jest, zdaniem tego dziennika, możność wzięcia udziału w obradach delegacyj wspólnych. Jeśli informacye *Tagespressy* są dobre, oświadczenie prezesa Hopfena, za którem tak wzdychała *N. fr. Presse*, nie na wieleby się przydało, a Polacy mimo jej woli zasiedliby w delegacyach.

Izba niższa sejmu pruskiego uchwaliła we czwartek w trzeciem czytaniu w imiennem głosowaniu 222 głosami przeciw 100 ustawę o przygotowawczem kształceniu duchownych i udzielaniu im posad. W ogólnych rozprawach zabierali głos: Reichensperger z Koblencyi, Strosser i Gerlach przeciw wnioskom rządowym, a Petri za wnioskami. W szczegółowych zaś Reichensperger i Mallinckrodt przeciw. Pierwszy z tych mówców oświadczył, iż katolicy raczej obejdą się bez kapłanów niż przyjmą złych kapłanów z ramienia władzy świeckiej. Wracają w Prusiech czasy katakomb. Strosser wskazywał, jaką szkodę ponieść musi państwo przez rozjątrzenie wewnętrznych niesnasek. Gerlach dowodził, że gdy wielu fałszywych katolików odstąpiło Papieża, pozyskał on sobie natomiast serca wielu protestantów, do których mówca siebie ralicza. Przypomina on Bismarkowi jego zachowanie się i zasady polityczne z lat dawnych, gdy teraz głównym jego celem jest skupić wszystką władzę w swojem ręku.

W obec tych słów Gerlacha przytoczyć należy doniesienia z Berlina, że Bismark nie był ostatniemi czasy pewnym utrzymania się przy władzy i ustąpił Cesarzowi pod tym względem, że zezwolił na przyspieszoną spłatę kontrybucyi francuskiej i ewakuacyę, czemu dawniej był przeciwnym. Przeciwnicy jego z partyi konserwatywnej pracują nad podkopaniem jego stanowiska u dworu, i wcale nie tracą nadziei. To jest też powodem, że Gerlach wyszedł na nowo z zacisza i bierze żywy udział w sprawach publicznych.

Z Francyi niema dziś nic ważnego do doniesienia, prócz, że jak twierdzi *L' Avenir*, proces Bazaina ma się przewlec aż do ewakuacyi.

Gabinet Gladstona zostaje więc przy władzy, jak wczoraj donieśliśmy. Będzie miał jednak do walczenia z liczniejszymi niż dawniej przeciwnikami i zapewne po zamknięciu sesyi rozwiąże parlament, choćby dla uzyskania od nowego parlamentu wotum zacierającego wrażenie porażki w ustawie uniwersyteckiej.

Po ustąpieniu Martosa z krzesła prezydyalnego kortezów hiszpańskich, zacięta stoczyła się walka o jego następcę. Ośmioma tylko głosami odniósł zwycięztwo radykalista Salmeron nad republikaninem Orense. A zatem partya Zorilli jeszcze przeważa w izbie nad partyą Castelara. Nowe wybory dadzą pewnie przewagę republikanom. Idzie zaś dziś głównie o wybór komisyi nieustającej, która wśród tego ma zastępować kongres czyli zgromadzenie narodowe. Obawiają się groźnego starcia w tej sprawie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Berlin 21 marca. Izba deputowanych przyjęła w trzeciem czytaniu bez rozpraw ustawę tyczącą się wystąpienia z kościoła, jakoteż ustawę o wynagrodzeniu poszkodowanych wylewami mieszkańców nadbaltyckich, oraz kilka innych ustaw mniejszej wagi. Przyszłe posiedzenie nie naznaczone; zapewne nie nastąpi przed Wielką Nocą.

Paryż 21 marca. *Journal oficiel* ogłasza dekret zabraniający wywozu broni, amunicyi i przedmiotów wojennych wszelkiego rodzaju przez granicę hiszpańską.

Wersal 22 marca. Zgromadzenie narodowe odroczyło wczoraj obrady nad petycyą ks. **Napoleona** na dzień 29 marca.

Rzym 22 marca. Papież mianował **Bracco** patryarchą Jerozolimskim, **Leuilleux** biskupem Carcassony, **Sebaux**, biskupem Augoulême, **Saivet** biskupem w Mende (dep. Losère), **Turinaz**, biskupem w Tarantaise (znamy tylko Taranto z siedzibą arcybiskupią. *Red.)*, dalej trzech biskupów włoskich, dwóch w Ameryce południowej i jednego *in part. infid.*

Madryt 21 marca. **Figueras** oczekiwany wieczór (z Barcelony). Radykaliści okazują postawę na wszystko gotową. Jutro kryzys może wybuchnąć.

Londyn 22 marca. Zeszłej nocy w Izbie niższej po długich rozprawach cofnął Gathorne **Hardy** wniosek swój, aby rząd wyraził obcym państwom naganę zasad, na których sąd rozjemczy genewski oparł swoje orzeczenie.

Tryest 21 marca. Parowiec francuski pod kapitanem Walkerem, przybył tu dziś po 50-dniowej podróży z Jokohama i przywiózł jakiegoś księcia japońskiego z orszakiem.

Konstantynopol 21go marca. *Courrier d'Orient* podaje następujące przedstawienie zajścia w **Betleem**, które Ajencya Havasa-Reutera jest w stanie potwierdzić i uzupełnić:

W r. 1869 spaliły się obicia ubierające wnętrze groty Narodzenia. Z 30 obrazów ściennych znikło wtedy 8. Ponieważ było niepodobieństwem pojednać współzawodnicze roszczenia rozmaitych gmin w inny sposób, zgodzono się na to, że rząd turecki ma ubytki te zastąpić. *Medżlis* w Jerozolimie złożony z turków, żydów i chrześcian, zapisał w swoim protokóle charakter symbolów i napisów łacińskich pozostałych według widocznych szczątków na obiciach okrywających ściany; co zaś się tyczy przystrojenia stropów, znikły wszelkie ślady w skutku ognia i dymu. Niepodobnem również było zebrać materyalne dowody pod względem charakteru znikłych obrazów ściennych. Poseł francuski, który wystąpił w interesie Łacinników, zgodził się z rządem tureckim na to, że obicia ścienne mają być zastąpione nowemi, o ile można wiernie oddającemi symbole i napisy dawnego obicia ścian, tudzież, aby cztery obrazy ścienne miały charakter ormiański, trzy grecki, a jeden łaciński, coby odpowiadało stosunkowi, w jakim zostawało ośm znikłych obrazów. Pismo wezyra potwierdziło tę umowę i nakazało sprawienie i umieszczenie pomienionych przedmiotów. Rozkaz ten jednak nie był wykonany do dnia 28go lutego. Kiedy dwóch mnichów greckich zabrało kawałek spalonych obić, a mnichy łacińscy w odwecie rozpięli nowe obicie w grocie, wywiązały się spory między Grekami a Łacinnikami w grocie i wdali się żołnierze świeccy, którzy przywrócili spokojność i obsadzili grotę. Dano znać telegrafem do Konstantynopola, a na mocy umowy między Chalilem paszą a posłem francuskim, obicie dane przez Łacinników miało być usunięte, a w jego miejsce sprawione inne kosztem Porty. Upadek Chalila paszy sprowadził zwłokę, ale rozkaz wezyralny odszedł do gubernatora Jerozolimy, tak iż teraz można mieć nadzieję, że spokój przywrócony będzie i grota przyozdobioną zostanie nowemi obiciami i obrazami ściennemi Inne państwa nie wdały się wcale w tę sprawę, przystając na umowę po wojnie krymskiej zawartą, według której Francya ma reprezentować interesa Łacinników Miejsc Świętych, a Porta interesa swoich poddanych, należących do innych obrządków chrześcijańskich.

Kursa. Wiedeń, d. 22go lutego, godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 71·—. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·35. — Losy z r. 1860 104·25. — Akcye banku 975·— — Akcye kredytowe 337·50 — Londyn 109·— — Srebro 107·80. Dukat —·— — Lombardy 188·— — Losy z r. 1864 145·75 — Akcye franko-austr. 145·— — Napoleondor 8·69½. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 224·25 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 152·— — Akcye kolei północno-wsch. 152·50 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 201·50 — Oblig. indemniz. gal. 78·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 229·— — Akcye anglo-banku 313·—. Akcye kolei rządowej 332·— — Akcye kolei siedm. — ·— — Akcye kolei Rudolfa 167·50 — Tramway 373·— — Akcye banku budowy 276·— — Akcye kolei wschodn. 129·75 — Akcye banku anglo-węgiersk. 108·— — Akcye kolei zjedn. 254·50 Losy tureckie 75·90 — Losy prem. węg. 98.— Akcye kolei bogumińskiej — ·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 244·50 — Akcye kolei półn. zach. 215·50. Akcye franko-węgiersk. 102·50 — Ogólny austr. bank. 371·— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 marca.

(Wartość kuponów do 24 marca).	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 50	—
Kupony srbr. płatne „	108 —	107 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	149 50	148 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	163 75	162 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 21	5 13	—
Napoleondor 1 sztuka	8 74	8 65	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	79 25	78 25	1 87
4% listy zast. „ „	72 75	71 75	92¼
5% „ „ „	79 50	78 50	1 15¼
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 27
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	93 —	92 25	2 38⅓
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	94 —	93 25	2 38⅓
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	89 50	88 50	— 38⅓
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	95 50	93 50	1 38⅓
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	102 —	99 50	1 38⅓
Losy prem. węg. za 1 sztukę	98 75	96 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 50	93 50	92¼
„ „ hipotecz. z 80% „	248 —	244 —	1 84½
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	226 —	223 50	2 42
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	152 50	150 —	3 97¼
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	95 50	93 50	— 69⅛
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 25	93 75	1 01
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	93 —	1 01
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 50	93 —	1 26⅓
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 25	78 —	1 25½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	45½	44½	—

Wiedeń 21 marca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	71 25	71 15
5% „ „ „ srebr.	73 50	73 40
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	81 —	80 50
„ „ „ galicyjskie	78 75	78 25
„ „ „ bukowińskie	78 —	77 —
„ „ „ siedmiogr.	78 50	78 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 50	101 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 50	90 25
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 —
5 „ węgierskie losy	86 —	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 25
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	88 25	88 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	118 —	117 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	308 —	307 —
„ „ „ 1854	97 75	97 25
„ „ „ 1860	104 50	104 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	122 —	121 —
Losy pożyczki z r. 1864	146 50	146 —
„ prem. pożyczki węg.	98 25	97 75
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	188 75	188 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 25	27 75
„ „ Klary	— —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 75	23 25
„ hr. Waldstein	25 25	24 75
„ hr. Keglevich	18 25	17 75
„ Rudolfa	15 50	15 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	982 —	980 —
Zakładu kredytowego	337 75	337 25
Żeglugi parow. na Dunaju	699 —	697 —
Kolei północ. Ferdynanda	2270	2265

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	332 50	331 50
„ zachod. c. Elżbiety	244 50	244 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	188 —	187 50
„ Galicyjskiej	224 75	224 25
„ Czerniowieckiej	152 50	152 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	153 —	152 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	169 —	168 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	172	171 50
„ Koszycko-Bogumił.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	239 —	238 —
„ wschodnio-węgierskiej	130 —	129 50
„ austryack. półn.-zach.	216 50	216 —
„ Franciszka Józefa	223 50	223 —
Banku anglo-austryackiego	315 25	314 75
„ anglo-węgierskiego	108 50	107 50
„ austryackiego ogólnego	374 50	373 50
Zakładu Kredytowego węg.	187 —	186 —
Banku franko-austryackiego	146 25	145 75
„ franko-węgierskiego	102 50	101 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	315 50	314 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	205 50	205 —
„ dla obrotu ogólnego	229 50	229 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	76 25	76 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	92 60	92 40

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 —	92 50
Emissya z r. 1862	91 25	90 75
„ państwowa St. 500 fr.	129 —	128 50
Emissya z r. 1867	124 —	123 —
„ południowa St 500 fr.	109 25	109 —
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr m. k.	89 25	89 —
„ „ 100 złr. w. a.	—	87 —
„ „ w srbr. 5%	102 35	102 15
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 50	93 25
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 50
5% w srebrze	97 25	97 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	102 50	101 50
Emissya II.	99 —	98 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	77 25
Emissya z r. 1867	87 50	87 -
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	91 30	91 10
„ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 25	94 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 —	93 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 19	5 18
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 70[5]	8 69[5]
Fryderyki	— —	— —

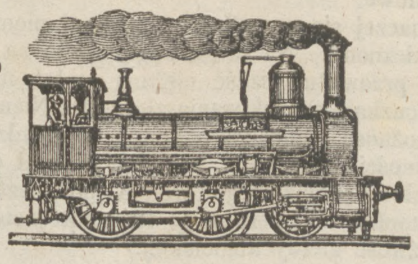
	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 —	10 90
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 85	107 80
Srebro, kupony	108 —	107 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63[50]	1 63

Lwów 20 marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 14	5 6
„ cesarski	5 18	5 12
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy	1 49½	1 48½
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 40	79 —
„ „ „ „ „ 4%	72 25	71 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 50	88 90
Obligi indemn. bez kuponów	79 —	78 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	226 —	224 —
„ „ lwowsko-czernio.	152 50	151 —
„ banku hipoteczn. gal.	247 50	245 50

Warszawa 20 marca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 95	94 65
„ „ 2 „ „	93 95	93 65
kupon „	—	—97⁷⁄₉
„ „ nowe „	93 95	93 65
kupon „	—	1 22²⁄₉
„ likwidacyjne „	79 15	78 85
kupon „	—	1 21⅑
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 50	94 —
„ „ bydgoska	73 25	72 75
„ „ terespolska	116 —	— —
„ „ łodzka	105 50	105 —

Ces. król. uprz.  Kolej żelazna

LWOWSKO-CZERNIOWIECKO-JASSKA.

(Linie austryackie).

ROZKŁAD JAZDY

począwszy od 20go Grudnia 1872 roku aż do odwołania.

Ze **Lwowa** do **Suczawy**

w połączeniu od

Wiednia, Berlina, Krakowa, Odessy do Botuszan, Jass, Romania, Gałaczu i Bukaresztu.

Mil	Kilometr.	Stacye		Pociąg posp. osob. Nr. 1. godz.	min.	Pociąg mięszany Nr. 3. godz.	min.	Pociąg mięszany Nr. 5. godz.	min.
				prz.	poł.	wieczor.		z rana	
—	—	**Wiedeń**	odch.	10	30	8	30	8	—
55.5	418	**Kraków**	„	9	35	11	13	10	36
100.5	716	**Lwów**	przych.	5	57	9	45	10	50
				z rana		wieczor.		po połud.	
—	—	**Lwów**	odch.	6	17	11	43	12	15
1.5	11	Sichów	„	—	—	12	12	12	47
3.5	25	Staresioło	„	—	—	12	49	1	24
4.5	35	Bóbrka-Chlebowice	„	—	—	1	11	1	46
5.5	43	Wybranówka	„	—	—	1	28	2	4
6.5	50	Borynicze	„	7	48	1	51	2	31
8.5	63	Chodorów	„	—	—	2	20	3	6
9.5	70	Bortniki	„	—	—	2	41	3	31
11.5	88	Bukaczowce (Restaur.)	„	8	47	3	24	4	18
13.5	100	Bursztyn-Demianów	„	9	6	3	57	4	57
14.5	111	Halicz	„	9	25	4	26	5	30
16.5	125	Jezupol	„	—	—	4	58	6	6
18.5	139	**Stanisławów** (Restaur.)	przych.	10	7	5	29	6	41
			odch.	10	12	5	49	7	11
21.5	162	Ottynia	„	—	—	6	42	8	6
23.5	179	Korszów	„	—	—	7	27	8	55
25.5	195	**Kołomyja**	przych.	11	36	7	59	9	30
			odch.	11	41	8	9	9	45
28	214	Zabłotów	„	—	—	8	49	10	31
30.5	230	Śniatyn-Załucze	„	12	38	9	28	11	15
32	241	Nepołokutz	„	—	—	9	48	11	38
33	251	Łużany	„	—	—	10	11	12	6
34.5	263	Sadogóra	„	—	—	10	34	12	31
35	265	**Czerniowce** (Restaur.)	przych.	1	33	10	40	12	37
			odch.	1	48	11	20	1	12
35.5	270	Czerniowce Ogród ludowy	„	—	—	11	43	1	38
37.5	284	Kuczurmare	„	2	31	12	20	2	14
39.5	299	Hliboka	„	3	8	1	15	3	16
40.5	305	Czerepkowce-Sereth	„	—	—	1	40	3	35
41.5	316	Ruda	„	—	—	2	9	4	3
43	324	Hadikfalva-Radautz	„	3	57	2	39	4	35
43.5	331	Istensegits	„	—	—	2	53	4	51
44.5	336	Milleschoutz	„	—	—	3	9	5	10
45.5	346	Hatna	„	—	—	3	29	5	30
47	354	**Suczawa**-Itzkany (Restaur.)	przych.	4	41	3	45	5	46
			odch.	5	11	po połud.		6	30
				po połud.				rano	

Z **Suczawy** do **Lwowa**

w połączeniu od

Bukaresztu, Gałaczu, Romania, Jass i Botuszan, do Odessy, Krakowa, Berlina i Wiednia.

Mil	Kilometr.	Stacye		Pociąg miesz. os. Nr. 2 godz.	min.	Pociąg mieszany Nr. 4 godz.	min.	Pociąg mieszany Nr. 6 godz.	min.
				prz.	poł.			wieczór	
—	—	**Suczawa**-Itzkany (Restaur.)	przych.	11	50	po poł.		9	55
			odch.	12	20	1	10	10	54
1	8	Hatna	„	—	—	1	27	11	12
2.5	18	Milleschoutz	„	—	—	1	51	11	37
3	23	Istensegits	„	—	—	2	4	11	51
4	30	Hadikfalva-Radautz	„	1	5	2	30	12	15
5	38	Ruda	„	—	—	2	53	12	35
6.5	49	Czerepkoutz	„	—	—	3	23	12	59
7.5	56	Hliboka	„	1	58	3	45	1	21
9.5	70	Kuczurmare	„	2	32	4	25	2	14
11	84	Volksgarten	„	—	—	4	59	2	47
12	90	**Czerniowce** (Restaur.)	przych.	3	13	5	14	3	2
			odch.	3	28	5	45	3	37
12	92	Sadagóra	„	—	—	5	50	3	45
13.5	103	Łużan	„	—	—	6	14	4	13
15	113	Nepolokoutz	„	—	—	6	30	4	33
16.5	124	Śniatyn-Załucze	„	4	28	6	58	5	6
18.5	140	Zabłotów	„	—	—	7	31	5	49
21	160	**Kołomyja** (Restaur.)	przych.	5	22	8	7	6	29
			odch.	5	27	8	17	6	44
23	175	Korszów	„	—	—	8	54	7	31
25.5	192	Ottynia	„	—	—	9	34	8	16
28.5	215	**Stanisławów** (Restaur.)	przych.	6	56	10	12	8	53
			odch.	7	1	10	32	9	13
30.5	230	Jezupol	„	—	—	11	—	9	46
32	243	Halicz	„	7	46	11	32	10	30
33.5	255	Bursztyn-Demianów	„	8	6	11	55	11	1
35	267	Bukaczowce (Restaur.)	„	8	31	12	30	11	49
37.5	284	Bortniki	„	—	—	1	3	12	34
38.5	291	Chodorów	„	—	—	1	19	12	58
40	304	Borynicze	„	9	33	1	50	1	36
41	311	Wybranówka	„	—	—	2	8	2	2
42	319	Bóbrka-Chlebowice	„	—	—	2	26	2	20
43.5	330	Staresioło	„	10	25	3	1	2	51
45.5	343	Siechów	„	—	—	3	37	3	25
47	354	**Lwów** (Restaur.)	przych.	11	8	3	58	3	45
				wieczór		rano		po poł.	
—	—	**Lwów**	odch.	11	28	5	5	5	5
45	342	**Kraków**	przych.	7	33	3	18	5	39
100.5	760	**Wiedeń**	„	5	20	5	—	7	29
				po poł.		rano		wieczór	

Przeciąg czasu jazdy i połączenia

od Wiednia

Z pociągiem pospiesznym Nr. 1 kolei północnej Cesarza Ferdynanda (10 godz. 30 min. przed poł.), pociągiem pospiesznym Nr. 1 kolei Karola Ludwika i *pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 1 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej* do *Suczawy* . . . . **30** godz. **11** min.

Z pociągiem osobowym Nr. 11 kolei północnej Cesarza Ferdynanda (8 godz. 30 min. wieczór), pociągiem osobowym Nr. 3 kolei Karola Ludwika i *pociągiem osobowym Nr. 3 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej* do *Suczawy* . . . . **43** godz. **15** min.

Z pociągiem osobowym Nr. 9 kolei Północnej Cesarza Ferdynanda (8 godz. z rana), z pociągiem mięszanym Nr. 7 kolei Karola Ludwika i *pociągiem mięszanym Nr. 5 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej* do *Suczawy* . . . . **46** godz. **30** min.

Do Wiednia:

Z pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 2 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiéj z *Suczawy* i pociągami pospiesznemi kolei Karola Ludwika i *kolei północnej cesarza Ferdynanda* do *Wiednia* **29** godz.

Z pociągiem mieszanym Nr. 4 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej z *Suczawy*, w połączeniu z pociągiem osobowym Nr. 4 kolei Karola Ludwika i *pociągiem osobowym Nr. 12 kolei północnej cesarza Ferdynanda* do *Wiednia* . . . . **39** godz. **50** min.

Z pociągiem mieszanym Nr. 6 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej z *Suczawy*, pociągiem mięszanym Nr. 8 kolei Karola Ludwika i *pociągiem osobowym Nr. 10 kolei północnej cesarza Ferdynanda* do *Wiednia* . . . . **45** godz. **45** min.

(Różnica czasu między Wiedniem a Lwowem wynosi 38 minut).

Karty do jazdy wprost

będą wydane w następujących stacyach:

I. w Stanisławowie, Kołomyi, Czerniowcach i Suczawie

do stacyj:

a) *kolei Karola Ludwika;*
Krakowa, Bochni, Tarnowa, Rzeszowa;

b) *kolei galicyjsko-węgierskiéj:*
Chyrowa;

c) *kolei północnej cesarza Ferdynanda:*
Wiednia, Florsdorf, Gänserndorf, Lundenburg, Ołomuńca, Oderberg, Bielska, Oświęcima i Granicy;

d) *kolei północnéj morawsko-szląskiéj:*
Berna;

e) *c. k. uprz. austryackiéj kolei Państwa, linii północnéj;*
Pragi, Aussig i Bodenbach;

f) *linii południowo-wschodniéj:*
Pesztu i Preszburga.

II. we Lwowie, Stanisławowie, Kołomyi, Czerniowcach

do stacyj:

kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej, linii rumuńskiéj:
Jass, Tirgul-Frumos, Roman, Botuszan.

III. w Czerniowcach

do stacyj:

wielkiéj kolei rosyjskiéj:
Petersburga.

Liczby czarną linią obwiedzione, oznaczają godziny nocne, począwszy od godz. 6 wieczorem do godz. 6 rano.

Przy pociągach osobowych posp. Nr. 1 i 2 znajdują się tylko wagony I. i II. klasy.— Przy pociągach mięszanych Nr. 3, 4, 5 i 6 znajdują się wagony I. II. i III. klasy.

Wiedeń w Listopadzie 1872 r. (1241-5-6) **Sekwestrator.**

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy szutru na rekonstrukcyę dróg krajowych, odbędą się w pojedynczych powiatach **licytacye** — mianowicie:

w Nowym Sączu dla drogi Tarnowsko-Niedzieckiej na dostawę 15,050 pryzm, cena fiskalna 33,385 złr.
" z Kościenka do Szczawnicy dostawę 1400 pryzm, cena fiskalna 2910 złr.
w Nowym Targu dla drogi Tarnowsko-Niedzieckiej na dostawę 820 pryzm, cena fiskalna 1614 złr. 20 cent.

	"	Czorsztyńsko-Zaborniańskiej fiskalna 14,418 złr. 90 c.	" 5700	"	"
w Gorlicach	"	z Gorlic do Konieczny fiskalna 23,707 złr.	" 6300	"	"
w Cieszanowie	"	z Bełzec do Jarosławia fiskalna 110,962 złr. 68 c.	" 16,608	"	"
w Przemyślu	"	z Przemyśla do Sanoka fiskalna 31,576 złr. 40 c.	" 8730	"	"
w Sanoku	"	z Przemyśla do Sanoka fiskalna 16,060 złr. 50 c.	" 5110	"	"
i	"	z Sanoka do Rzeszowa fiskalna 6915 złr. 50 c.	" 1100	"	"
w Brzozowie	"	z Sanoka do Rzeszowa fiskalna 23,486 złr. 25 c.	" 7260	"	"
w Tłumaczu	"	Sielecko-Zeleszczyckiej fiskalna 34,469 złr. 95 c.	" 6950	"	"
w Horodence	"	Sielecko-Zaleszczyckiej fiskalna 57,323 złr. 30 c.	" 14,840	"	"
i	"	z Horodenki do Sniatyna fiskalna 17,744 złr. 40 c.	" 4675	"	"
w Zaleszczykach	"	z Tłustego do Buczacza fiskalna 41,529 złr. 50 c.	" 10,290	"	"
w Borszczowie	"	ze Skały do Zaleszczyk fiskalna 47,549 złr. 20 c.	" 14,170	"	"
	"	z Okop do Borszczowa fiskalna 17,689 złr.	" 7160	"	"
w Czortkowie	"	ze Skały do Czortkowa fiskalna 33,742 złr.	" 9520	"	"
w Buczaczu	"	z Czortkowa do Manasterzysk fiskalna 71,336 złr. 90 c.	" 15,180	"	"
w Trembowli	"	z Strusowa do Buczacza fiskalna 40,315 złr. 15 c.	" 8800	"	"
w Tarnopolu	"	Brzeżańsko-Podwołoczyskiej fiskalna 6624 złr.	" 1800	"	"
w Brzeżanach	"	Brzeżańsko-Podwołoczyskiej fiskalna 62,361 złr.	" 151,180	"	"
i	"	z Brzeżan do Złoczowa fiskalna 48,662 złr.	" 14,120	"	"

O warunkach licytacyjnych można powziąść wiadomość w odnośnych Wydziałach powiatowych i w Wydziale krajowym. Oferty opieczętowane i zaopatrzone kaucyą, wynoszącą 5% ceny fiskalnej, winny być wniesione najdalej do **1. kwietnia r. b.** do Wydziałów powiatowych, lub też do Wydziału krajowego, jeżeli obejmują dostawę dla kilku z powyż wymienionych dróg.

Z Wydziału krajowego.

Lwów, 10. marca 1873. (509-1-3)

Konkurs na posadę asystenta

przy laboratoryum chemicznem Szkoły rolniczéj imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem.

Z dniem 1 Kwietnia r. b. wakuje w Szkole rolniczéj imienia Haliny w Żabikowie posada asystenta przy laboratoryum chemicznem. Kandydaci zechcą świadectwa swe z wyższych zakładów naukowych, wykazujące uzdolnienie do wykonania analiz ilościowych przesłać franko pod adresem p. *K. Koszutskiego, Sekretarza Zarządu Centr. Tow. Gosp. w Poznaniu przy ul. Koziéj 11.* Uposażenie asystenta wynosi 466 tal. rocznéj pensyi, wolne pomieszkanie, światło, opał i usługa.

Zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego.

(477-1-2) **Dr. H. Szuman,** Prezes.

Zakład gospodarczo-rolniczy
przy uniwersytecie w Lipsku.

Rozpoczęcie półrocza letniego ustanowione jest na dzień **22** Kwietnia. Spis odczytów i program można otrzymać od podpisanego.

Dyrektor: Dr. Ad. Blomeyer,
zwycz. publ. profesor.

(507)

Dziennik Mód

pismo dla Polek.

Wychodzi w Krakowie nakładem *Juliusza Wildta*, pod redakcyą *Władysława Sabowskiego.*

Pismo to, rzadkim w dziennikarstwie naszem przykładem, od pierwszego pojawienia się zyskało powszechne uznanie, które mu dotąd bez przerwy towarzyszy i trwałe istnienie oraz ciągły rozwój w przyszłości zapewnia.

Oprócz części poświęconéj modom, mieszczącéj w każdym numerze *kilkadziesiąt drzeworytów*, z wyczerpującym opisem, oraz ryciny kolorowane paryskie i wielkie tablice wzorów haftu, krojów itp. **Dziennik Mód** zawiera obszerną bardzo starannie redagowaną *część literacką*, przeznaczoną głównie dla kobiet, do któréj najulubieńsi pisarze przyrzekli swe współpracownictwo.

W *dziale powieściowym* w ciągu przeszłego półrocza umieszczone były powieści oryginalne: *Pauliny Wilkońskiéj, Wojciecha hr. Dzieduszyckiego* i **Wołodego Skiby**, oraz tłómaczone *Maurycego Jokaja* i *Wietosława Halka.*

Cena *Dziennika Mód* wraz z przesyłką wynosi: z rycinami kolorowanemi kwartalnie 3 złr. (2 tal.), bez rycin kolorowanych 2 złr. (1 tal. 10 sgr.). Po tejże cenie nabyć można komplety z przeszłych kwartałów.

Prenumeratę składać można we wszystkich Księgarniach i Urzędach pocztowych tak w kraju jak i za granicą— jakoteż w *Administracyi Dziennika Mód* w *Krakowie*, ul. Grodzka l. 69.

Numera okazowe na żądanie posyłają się. (567-1-2)

Od bolu zębów.

Krople amerykańskie

Hipolita Majewskiego,

znane ze znakomitéj skuteczności w całéj Europie, tak w najbardziéj upartym *bólu zębów, fluksyi*, jakoteż i we wszystkich *newralgiach* (nerwowych bólach) twarzy, uszów, głowy i t. p. ciężkich dolegliwościach są do nabycia w KRAKOWIE w handlach pp. T. Sobolewskiego, J. Zaplatalskiego, J. Jahna i K. Hessa; we LWOWIE u pp. M. Müllera, Müllera i Langa, L. Sedlaka i S. Progulskiego, K. Schubutha, Weissa i Hendricha; w SZCZAWNICY u p. J. Garana.

Oceniając znakomite zasługi, jakie przez wynalezienie tego nieoszacowanego środka tak zbawiennie na całą ludzkość spływają, JKM. Król Szwecyi i Norwegii Oskar II. udekorował p. Hipolita Majewskiego medalem złotym ze swym wizerunkiem.

P. Hipolit Majewski na Wystawie Wszechświata w Wiedniu przez cały przeciąg czasu jéj trwania będzie leczył bezpłatnie, podobnie, jak to miało miejsce w 1870 r. na Wystawie przemysłowéj w Petersburgu i w 1872 roku na Wystawie politechnicznéj w Moskwie. (552-1-)

---

10 złr. nagrody.

Zginął **wachlarz rzeźbiony** z drzewa sandałowego we Czwartek dnia 13go Marca przed domem Księżnéj Lubomirskiéj przy ulicy Śgo Jana.— Znalazca raczy się zgłosić do Hr. Potockiéj dom Darowskiéj przy ul. Sławkowskiéj, gdzie otrzyma 10 złr. nagrody. (559-1-3)

Nauczyciel prywatny,

przysposabiający dobrze chłopców **do klas gimnazyalnych**, znający dokładnie język niemiecki i francuski, poszukuje odpowiedniego miejsca na wsi lub w mieście. — Bliższych objaśnień udzieli łaskawie Wny Pan *Brandowski* profesor uniwersytetu w Krakowie. (551-1-2)

APTEKA

w Czerniowcach

z realnością lub bez, jest z wolnéj ręki **do sprzedania.**— Bliższa wiadomość w Ajencyi dzienników krajowych i zagranicznych we Lwowie. (505-1-3)

Zniżone ceny!

W głównym Składzie Mebli

M. S. Wetzlera

w głów. Rynku w kamienicy P. Mendelsburga Nr. 9.

sprzedają się wszelkie gatunki Mebli tak krajowych jako i zagranicznych z drzewa machoniowego, orzechowego i wszelkiego innego rodzaju o 15% niżéj od dawniejszych cen. Polecając się Szanownéj Publiczności, zostaję z uszanowaniem

(550-1-3) **Michał Selig Wetzler.**

Jaja

zakupuję przez **cały rok w wielkich ilościach.** Rzetelni i zaufani dostawcy zechcą podać **wprost oferty** do moich **fabryk albuminu.**

Juliusz Hofmeier

w Pradze, Wiedniu, Peszcie.

(350-5-6)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;

" " Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;

w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (237-15-)

Losy miasta Krakowa

po 25 złr. w. a. sprzedaje

M. DWORSKI

w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 14.

(262-15-)

Konkurs

na posadę Dyrektora Szkoły rolniczéj imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem.

Posada Dyrektora powyżéj wymienionéj Szkoły rolniczéj wakuje **od 1go Kwietnia b. r.** Dla téj posady przeznaczona jest roczna pensya **tysiąc dwieście talarów** (1200 tal.) w pruskiéj monecie; oprócz tego odpowiednie pomieszkanie, światło, opał i część ogrodu. Osoby zgłaszające się, winny wykazać, że posiadają przysposobienie teoretyczne i praktyczne w agronomii i ekonomii gospodarskiéj do tego stopnia, ażeby mieć kwalifikacyą do udzielania nauk w państwie pruskiem, tj. **facultatem (veniam) docendi.**

Kandydaci z innych krajów winni się o powyższą kwalifikacyą w państwie pruskiem postarać.

Zgłoszenia przesyłać należy do biura Zarządu centralnego Towarzystwa gospodarczego dla W. Księstwa Poznańskiego, na ręce Sekretarza Zarządu p. K. Koszutskiego w Poznaniu ulica Kozia L. 1.

Zarząd centralnego Towarzystwa gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego.

(472-1-2) **Dr. H. Szuman**, Prezes.

Kantor Wymiany

Filii c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

w Krakowie,

poleca się Szanownéj Publiczności do kupna i sprzedaży papierów państwowych, losów, akcyj, priorytetów, listów zastawnych, oraz wszelkich monet po cenach najkorzystniejszych.

Zamiejscowe zlecenia uskutecznia się odwrotną pocztą. (478-1-)

Wiedeń, Seilergasse Nr. 9.

JÓZEF GIANI.

Materye jedwabne i aksamity

najlepszego rodzaju

na suknie damskie i kostiumy,

Wyprawy ślubne, Fulary i Szale na szyję.

Handel założony 1792 r., (197-6-10)

a więc pod niezmienioną firmą od 80 lat istniejący.

Wzory przesyła odwrotną pocztą i opłatnie.

W królestwie Saskiem

Technika Mittweida.

Wyższa szkoła fachowa

dla inżynierów budujących machiny, werkmistrzów i t. d. Rozmaite rozkłady godzin stosownie do nauk wstępnych. Najbliższe przyjęcie 15 Kwietnia. Roskłady nauk bezpłatnie przez inżyniera dyrektora **C. Weltzla.**

Nauka przygotowawoza darmo.

Depesza telegraficzna!!!

Chevalier

Dr. EPSTEIN, junior!

Brat znakomitego Magika, pana Chevaliera Dra Epsteina, który ukończył szkoły magiczne w Egipcie, wkrótce przybędzie w przejeździe przez Kraków do Petersburga, gdzie go powołano do dworu Cesarskiego. — Będzie miał zaszczyt dać **jedno tylko wielkie przedstawienie** z wyższéj Magii Indyjsko-Egipskiéj.

(558-1-2)

STARANNE UTRZYMANIE ZĘBÓW GĘBY, DZIĄSEŁ I UST

Elixir, Proszek, Pasta do zębów (opiat) **Dethana.**

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnéj woni i smaku leczą *puchliny twarzy*, wzmacniają *mięśnie dziąsłowe*, utrzymują *czystość* i *białość zębów*, zapobiegają *próchnieniu* i uśmierzają *najgwałtowniejszy ból zębów.*

W Paryżu w aptece p. **Dethan**, Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.**

(65-9-5)

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wszechstronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie 50 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólowi krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.

STOMATICON, Woda do ust

Dra Brunna, Dentysty kilku c. k. Zakładów w Gracu, uznana w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. Cena flakonika 88 centów.

LIKIER ŻOŁĄDKOWY

Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 cent. (115-5-)

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u pp. J. Jahna, W. Fenza i w apt. p. J. Trauczyńskiego, — we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiéj, u aptekarzy: Zygmunta Ruckera (dawniej Tomanka), Mikolasza i Berlinera.

W Białéj u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhechta — w Czerniowcach u T. Zachariasiewicza i Rojańskiego — w Jarosławiu u J. Bajana - w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki — w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charkiego — s w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Sp.



L. Zieleniewski

Fabryka machin i narzędzi rolniczych w Krakowie

dostarcza na mocy wyłącznego układu najlepszą i najtańszą Żniwiarkę *Samuelsona* **Royal** po złr. **350.** — Kosiarkę Samuelsona po złr. 300 w. a. Przy zamówieniu 150 złr. w. a. zadatku. Kredytu udziela się za osobną umową. (384-3-)

W Mydlnikach

jest **Propinacya** z **pachtem** od 1go Kwietnia do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość przy ul. Sławkowskiéj Nr. 263. (546-1-3)

Przez znawców lekarzy należycie wypróbowany i jako wyśmienicie skutecznie uznany

Spiski karpacki

Ekstrakt ziołowy

Dra med. Faykissa w **Keszmarku** (Spiż).

Jako doświadczony środek w kaszlu, chrypce, ostrym i chronicznym katarze płucowym, kurczowym, nerwowym, astmatycznym kaszlu, kokluszu, grypie, zwężeniu piersi, ściskaniu w piersiach, krótkiemu oddechowi, kłóciu w boku, suchotach i nawet w osłabieniach żołądka i w ogólności ciała w chorobliwym rozkładzie soku pożywczego.

Z równym skutkiem zastosowuje się Spiska karpacka herbata ziołowa i Spiskie karpackie cukierki ziołowe Dr. Faykissa.

Cena: Flakon Ekstraktu ziołowego wraz z objaśnieniem sposobu użycia 75 c. w. a., paczka Herbaty 25 c. w. a., pudełko Cukierków ziołowych 35 c, w. a.

Opakowanie 20 c.

Artykuły te można zamawiać hurtownie u samego fabrykanta w aptece „pod węgierską koroną" Nr. 121 w Keszmarku (na Spiżu) i w Składzie głównym w **Aptece „pod białym Orłem" A. Siedleckiego w Krakowie,** w aptece „pod Koroną" J. Trauczyńskiego w Krakowie, — we Lwowie w aptece Ruckera, — w Brodach u Grünspana, — w Sączu u Kosturkiewicza i Müllera, — w Tarnowie u Henryka Koya — w Alsendorf u Jonasa. (249-8-10)

Apteka pod Słońcem

Floryana Sawiczewskiego

Dra Med.

utrzymuje na składzie

KROWIANKĘ

Styryjską i Czernichowską.

(364-1-)

Fisharmonia o 5 głosach, w kształcie szafy z piszczałkami, koloru machoniowego, wyrób ręczny nie fabryczny, która służyć może nadzwyczaj miłą muzyką, czy to w salonie, czy w kościele lub kaplicy, **jest do sprzedania.** Wiadomość u p. W. Ołpińskiego w Bobowy, poczta w miejscu. (529-1-2)

DRAGÉES DE GÉLIS ET CONTÉ AU LACTATE DE FER

Preparat z mlekanu żelaza.

Potwierdzony przez **Akademię** medyczną w Paryżu. Pozyskał uznanie akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, dokonanych przez komisyę, złożoną z panów profesorów Bouilland, Fouguier et Bally.

Wyższość tego preparatu nad wszelkiemi innemi preparatami żelaznemi, potwierdzoną została późniéj jeszcze w skutek doświadczeń fizyologicznych, zamieszczonych w raporcie przedstawionym tejże Akademii 13go Lipca 1858 r.

Dlatego to **Dragées de Gelis et Conte**, są powszechnie przepisywane przez lekarzy różnych krajów przeciw *bladaczce* (chlorose), *upławom*, *dla ułatwienia peryodycznego odpływu regularności u młodych osób i dla wzmocnienia ciałotworu delikatnego obojéj płci.* (19-20-24)

Każde pudełko opatrzone jest etykietą i opaską dwubarwną i owinięte obwódką różową, na któréj znajduje się podpis p. **Labelonye,** utrzymującego skład główny, ulica d'Aboukir, Nr. 99 w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego*,— we Lwowie w aptece p. *Mikolascha*,— w Brodach w aptece p. *Kullaka*,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. *Fer. Aug. Gallego* i *Ludwika Spiessa.*

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z nailepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

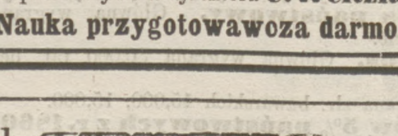
w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., p. **M. Jawornicki**, p. **J. Jahn**; we **LWOWIE** p. **C. Schubuth**, p. **F. W. Królikowski**, p. **A. Berliner**, p. **Z. Rucker** i pani **Klein** wdowa.

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
" BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
" BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
" CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
" CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
" CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani,
" DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
" DROHOBYCZU p. Kleczkowski,

w GLINIANACH p. Heim,
" HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
" JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
" JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
" KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
" KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
" LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.
" NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
" NOWYM-TARGU p. G. Laur,
" PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
" PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,

w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
" SKOLE p. Liebesmann,
" STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
" STRYJU p. K. Krzyżanowski,
" SUCZAWIE p. E. Botezat.
" TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
" TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
" WADOWICACH p. Franc. Foltin,
" ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski,
" ZBARAŻU p. N. Süssermann,
" ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (87-14-)

Ces. król. uprzyw.



kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Bliższe warunki, pod któremi towarom na wystawę światową do Wiednia transportowanym, ulżenie taryfy przysługa, powziąść można z dotyczących ogłoszeń, które są na dworcach kolei do przejrzenia umieszczone.

Lwów w Marcu 1873 r.

(480-1-3) **Dyrekcya ruchu.**

Friedländer & Frank w Wiedniu,

fabryczny skład machin gospodarczo-rolniczych,

III., hintere Zollamtsstrasse Nr. 9,

polecają swój dobrze zaopatrzony skład

Lokomobil Robey & Comp. i żniwiarek parowych z uprzyw. ramami żelaznemi o sile 4 do 10 koni.

Kieratowe młocarnie we wszelakiéj wielkości.

Burdika „Ceres" żniwiarki i kosiarki
Kirbyego kombinowane kosiarki
Kirbyego kosiarki do trawy
} *1873 r. konstrukcyi znacznie ulepszone i wzmocnione.*

Championa kombinowana dwukołowa kosiarka z tylnem cięciem.

Nicholsona angielskie oryginalne grabie i **przetrząsacze do siana.**

Pługi, brony, siewniki rzędowe i szerokorzutne i t. d.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (534-1-6)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*